



MUZEJA DOMOWE
2023

MUZEA DOMOWE

KRESY I POGRANICZA KULTUROWE ORAZ STRAŻNICY PAMIĘCI
Wybór materiałów pokonferencyjnych z Forów Muzeów Domowych
w Małopolsce i na Dolnym Śląsku w 2022 i 2023 r.

Nowy Sącz 2023

Publikacja zrealizowana w ramach projektu
„Muzea Domowe. Ożywianie tożsamości w społecznościach lokalnych Małopolski”.

Koordynacja projektu, redakcja i tłumaczenia tekstów:
Maria Marcinowska

Współpraca:
Ryszard Gładkiewicz, Jadwiga Dunaj
(Polsko-Czeskie Towarzystwo Naukowe we Wrocławiu)

Projekt graficzny i skład:
Maciej Florek

Zdjęcia:
Wszystkie ilustracje z oznaczeniem [DP] pochodzą z domeny publicznej

Na okładce:
Zegar z klasztoru w Bieczu, skąd m.in. pochodziły eksponaty prezentowane na wystawie
„Skarby Ojców Franciszkanów-Reformatów ze zbiorów klasztornych w Zakliczynie i Bieczu”,
zrealizowanej w 2022 r. w Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu
w ramach projektu „Muzea Domowe”, fot. P. Drożdżik

© Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu 2023

ISBN 978-83-962835-9-7

Wydawca:
Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
ul. Jagiellońska 56, 33-300 Nowy Sącz, www.muzeum.sacz.pl

*Pamięci
Profesora Stefana Bednarka*

SPIS TREŚCI

WSTĘP	7
EUROPA OBSZAREM KRZYŻUJĄCYCH SIĘ KRESÓW	9
Andrzej Małkiewicz	
O PROBLEMATYCE UŚWIADOMIENIA NARODOWEGO RUSINÓW NA RUSI PODKARPACKIEJ (UKRAINIE KARPACKIEJ)	23
Jan Rychlík	
MUZEA HISTORII WSI JAKO CENTRA HISTORII, KULTURY I STYLU ŻYCIA	41
Wołodymyr Dalyk, Mikoła Odrechivskij	
Z KRESÓW – PRZEZ SYBERIĘ – DO GOŁACZOWA W GMINIE LEWIN KŁODZKI	55
Bronisław MJ Kamiński	
JADŁO JAKO STRAŻNIK PAMIĘCI NA OBSZARACH POGRANICZNYCH	61
Irena Korbelařová, Rudolf Žáček	
PRYWATNE KOLEKCJE W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ	67
Maria Marcinowska	
CZY PAMIĘĆ O PRZESZŁOŚCI JEST DO ŻYCIA KONIECZNIE POTRZEBNA? WSPOMINAJĄC STEFANA BEDNARKA	81
Izolda Topp-Wójtowicz	
MAŁOPOLSKIE MUZEA DOMOWE	87
MIĘDZYNARODOWA SIEĆ MUZEÓW DOMOWYCH	99



WSTĘP

W dniach 25–26 maja 2023 r. w Miasteczku Galicyjskim – Oddziale Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu oraz 27 maja 2023 r. w małopolskich muzeach Pogórza Ciężkowickiego spotkali się przedstawiciele Międzynarodowej Sieci Muzeów Domowych – organizacji zrzeszającej prywatne muzea i kolekcje w Polsce, Czechach, Słowacji, Ukrainie i Litwie. Kolejne, już XVI Międzynarodowe Forum Muzeów Domowych, odbyło się w ramach projektu „Muzea Domowe. Ożywianie tożsamości w społecznościach lokalnych Małopolski”.

XVI MFMD zostało zorganizowane wraz z sympozjum pn. „Pogranicza kulturowe w Europie Środkowo-Wschodniej i strażnicy pamięci”. Tytuł tego sympozjum nawiązuje do ubiegłorocznego XV MFMD w Kudowie Zdroju, poświęconego Kresom i kolekcjom kresowym. Wtedy pojawiły się m.in. tematy dotyczące kwestii tożsamości narodowej i narodowych sentymentów i okazały się na tyle frapujące, że postanowiono nadal rozmawiać o różnorodności kulturowej i problemach na pograniczach podczas kolejnego spotkania, zaplanowanego w Nowym Sączu i w Stróżach koło Grybowa.

Prezentujemy Państwu wybór materiałów pokonferencyjnych, które zasługują, naszym zdaniem, na upowszechnienie, stając się strażnikami pamięci, podobnie jak muzea i kolekcje prywatne na pograniczach. Wprowadzeniem tematycznym jest tekst prof. Andrzeja Małkiewicza, w którym autor wyjaśnia m.in. pojęcie Kresów – jak się okazuje niejednoznaczne i w wielu przypadkach kontrowersyjne, biorąc pod uwagę spojrzenie na tę kwestię z punktu widzenia różnych narodowości. Następne dwa teksty dotyczą problemów występujących na pograniczach Ukrainy: uświadomienie narodowe Rusinów na Rusi Podkarpackiej (Ukrainie Karpackiej) jest przedmiotem rozważań czeskiego prof. Jana Rychlíka, a o wiejskich muzeach ukraińskich ze szczególnym podkreśleniem roli Dunajowa napisali w swoim tekście profesorowie Narodowego Uniwersytetu Politechnika Lwowska: Wołodymyr Dalyk i Mikołaj Ondrechivskij. Z kolei Bronisław Kamiński z Kudowy Zdroju opisał losy kresowo-sybirackiej

figurki Matki Bożej z Gołaczowa na Ziemi Kłodzkiej, która dla jej właścicieli jest wyjątkową pamiątką. Jadłem jako strażnikiem pamięci na pograniczach kulturowych zajęli się profesorowie z Opawy w Czechach: Irena Korbelářová i Rudolf Žáček. W moim tekście autorskim o kolekcjach prywatnych w przestrzeni publicznej przedstawiam wybrane zbiory, w tym prywatne muzea małopolskie, które zostały upublicznione przez swoich właścicieli lub ich następców w celach edukacyjnych. Na koniec dr hab. Izolda Topp-Wójtowicz z Uniwersytetu Wrocławskiego wspomina zmarłego w 2022 r. prof. Stefana Bednarka, którego zainteresowania obejmowały m.in. sprawy Kresów i Muzeów Domowych.

Realizacja XVI Międzynarodowego Forum Muzeów Domowych wraz z niniejszym przedstawieniem wybranych materiałów pokonferencyjnych była możliwa dzięki wsparciu finansowemu z budżetu Województwa Małopolskiego.

Maria Marcinowska

koordynatorka projektu „Małopolskie Muzea Domowe”
w Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu,
członkini Zespołu Koordynacyjno-Programowego
Międzynarodowej Sieci Muzeów Domowych

Europa obszarem krzyżujących się Kresów

W dziejach Polski ważną rolę pełniły „Kresy”. Określenie to nie jest ściśle sprecyzowane, w najbardziej ogólnym sensie odnosi się do ziem będących na skraju państwa, a w potocznym odczuciu oznacza tereny, które niegdyś były przynależne narodowi, a potem je utracono, ale naród zachował do nich sentyment¹. Jest określeniem poetyckim, nie naukowym. Jako pierwszy użył go Wincenty Pol w wydany w 1854 r. poemacie „Mohort”, nazywając tak gubernie w tym momencie rosyjskie – które wcześniej należały do I Rzeczypospolitej, lecz nie weszły w skład Królestwa Kongresowego. Początkowo potocznie nazywano je „Ziemie Zabrane”, ale nazwa zastosowana przez Pola rychło się upowszechniła i zastąpiła wcześniejsze². Później słowa „Kresy” używano też w stosunku do innych pogranicznych terenów Polski, czy też przez polskich polityków postulowanych, a przede wszystkim – Pomorza, Śląska, Orawy i Spiszu.

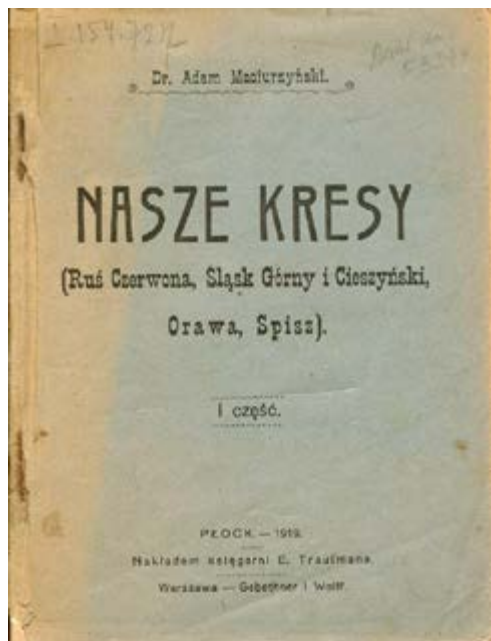


Portret Wincentego Pola [DP]

W najszerszym wymiarze polskie Kresy to również Těšínsko, w Polsce nazywane Zaolziem, północne fragmenty Słowacji, a nawet cała Słowacja. W polskich atlasach historycznych Słowacja konsekwentnie zaznaczana jest jako należąca do państwa Bolesława Chrobrego. Węgierski historyk, zresztą niezwykle życzliwy Polsce, István Kovács,

¹ Wojciech Wrzesiński, *Kresy czy pogranicze? Problem ziem zachodnich i północnych w polskiej myśli politycznej XIX i XX w.*, w: idem (red.), *Między Polską etniczną a historyczną*, Wrocław 1988; Jacek Kolbuszewski, *Kresy*, Wrocław 1995.

² Hanna Dylągowa, *Koniec Rzeczypospolitej. Granica wschodnia w świadomości Polaków XIX i XX wieku. Kilka refleksji historycznych*, „Przegląd Wschodni”, t. II, 1992/93, z. 4(8), s. 915-918; Stefan Kieniewicz, *Kresy. Przemiany terminologiczne w perspektywie dziejowej*, „Przegląd Wschodni”, t. 1, 1991, z. 1, s. 3-13. Określenie to było już wcześniej stosowane, w nieco innym znaczeniu: nazywano tak niezamieszkane ziemie w bezpośrednim pobliżu granicy.



[DP]

niegdyś konsul generalny w Krakowie, napisał, że jest to wynik nieprawidłowego odczytania trzynastowiecznej „Kroniki węgiersko-polskiej”, zawierającej taką sugestię, podczas gdy żadne inne źródła takiej przynależności nie potwierdzają³. Kwestia wydaje się zbyt odległa w czasie, by dziś miała jakiegokolwiek znaczenie. Ale jeszcze w okresie międzywojennym trwały zabiegi, by oderwać Słowację od Czech i związać w jakiejś formie z Polską. Na pograniczu trwały drobne zatargi, doszło nawet w 1938 r. do niewielkiej bitwy koło Czadcy⁴.

Niekiedy odnoszono to pojęcie do „Kresów Zachodnich”, a więc terenów dawnego zaboru pruskiego, ale takie podejście nie przyjęło się⁵.

³ István Kovács, *Anatomia przyjaźni czyli dzieje wspólne polsko-węgierskie*, t. 1, *Od początków do końca XVI wieku*, tł. Daniel Warmuz, Warszawa 2022, s. 43-44.

⁴ Mečislav Borák, *Incident pod Tatrami 27 listopada 1938 a delimitace hranic mezi Polskem a Československem*, „Historie a vojenství”, 1998, nr 5; M.P. Marek Piotr Deszczyński, *Ostatni egzamin. Wojsko Polskie wobec kryzysu czechosłowackiego 1938–1939*, Warszawa 2003, s. 289-293; Marek Gotkiewicz, *Delimitacja na odcinku polsko-słowackim w 1938 r. w świetle pamiętnika jednego z uczestników*, „Pamiętnik Cieszyński”, 1999, s. 135-144; Jerzy Kupliński, *Wojskowe aspekty rewindykacji Zaolzia w 1938 roku*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1989, nr 3, s. 50; Franciszek Skibiński, *Ułańska młodość 1917-1939*, Warszawa 1989, s. 299 (o starciu na Spiszu koło wsi Zdział).

⁵ Bogusław Bakuła, *Z kresów na kresy (powojenna powieść o kresach zachodnich)*, „Kresy” nr 26 (1996), s. 142-154; Marek A. Koprowski, *Kresy na Pomorzu. Tułaczka po Ziemiach Odzyskanych*, Zakrzewo 2018. Od 1921 do 1934 r. działał Związek Obrony Kresów Zachodnich, przekształcony następnie w Polski Związek Zachodni: Marian Mroczo, *Związek Obrony Kresów Zachodnich 1921-1934. Powstanie i działalność*, Gdańsk 1977; Adam Maciurzyński, *Nasze kresy*, cz. 1: *Ruś Czerwona, Śląsk Górny i Cieszyński, Orawa, Spisz*, Płock 1919. Działały też inne organizacje o podobnym charakterze, jak Związek Polaków z Kresów Białoruskich, Komitet Obrony Kresów Wschodnich.

Istnieje ogromna literatura dotycząca Kresów, ale – co charakterystyczne – są to przede wszystkim wydawnictwa publicystyczne, popularno-naukowe⁶, wiele jest wspomnień. Natomiast w opracowaniach naukowych, dotyczących tych obszarów, używa się słowa „Kresy” rzadziej⁷. Często pojawia się ono w opracowaniach z zakresu historii literatury, odnosi się do „kresowej” twórczości pisarzy⁸. Ukazują się liczne czasopisma⁹.

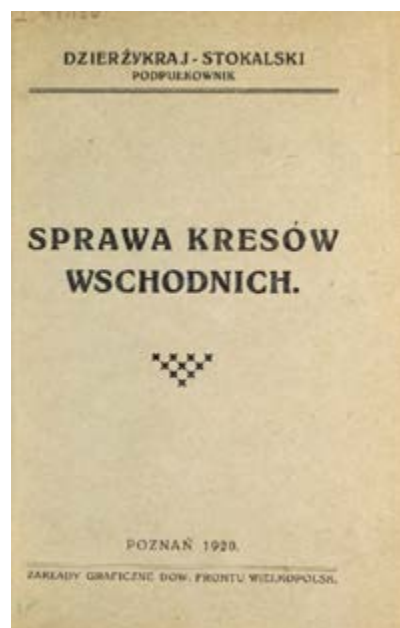
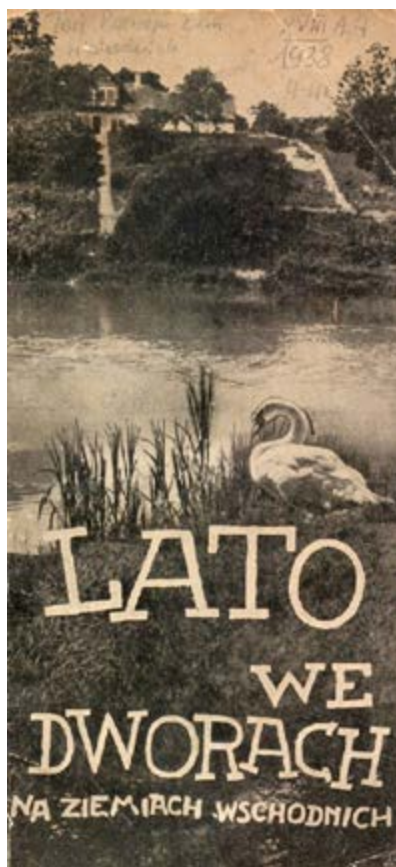
W literaturze pięknej i wspomnieniach „Kresy” są mitologizowane, utożsamiane z Arkadią, budowana jest legenda o ich wspaniałej przeszłości i heroicznych postawach polskich mieszkańców, choć – wprawdzie tylko wyjątkowo

⁶ Szczególnie interesujący jest zbiór esejów historycznych: Anna Smółka, Agnieszka Rybak, *Kresy. Ars moriendi*, Kraków 2020. Inne – w tym i następnym przypisie podają tylko przykładowo, bo publikacji takich są setki: Wiktor Krzysztof Cygan, *Kresy w ogniu. Wojna polsko-sowiecka 1939*, Warszawa 1990; Czesław Grzelak, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 2001; Michał Klimecki, *Lwów 1918–1919. Z dziejów walk o polskie Kresy*, Warszawa 2016; Kolbuszewski Jacek, *Kresy*, Wrocław 2004; Ireneusz T. Lisiak, *Holokaust Kościoła katolickiego na Kresach Wschodnich 1941–1945*, Warszawa 2018; Grzegorz Łukomski, *Walka Rzeczypospolitej o kresy północno-wschodnie 1918–1920. Polityka i działania militarne*, Poznań 1994; Katarzyna Węglińska, *Wschodnie ścieżki. Reportaże z dawnych rubieży Rzeczypospolitej*, Białystok 2019. Najbardziej szczegółowe, choć jednocześnie popularnie napisane: Stanisław Sławomir Niciej, *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. 1-16, Opole 2012–2022.

⁷ Anna Burzyńska-Kamieniecka, Małgorzata Misiak, Jan Kamieniecki (red.), *Kresowe dziedzictwo. Studia nad językiem, historią i kulturą*, Wrocław 2012; Stanisław Ciesielski (red.), *Kresy Wschodnie II Rzeczypospolitej. Przekształcenia struktury narodowościowej 1931–1948*, Wrocław 2006; Stanisław Ciesielski, Teresa Kulak, Krystyn Matwijowski (red.), *Polska – Kresy – Polacy. Studia historyczne*, Wrocław 1994; Jan Draus, *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie 1918–1946. Portret kresowej uczelni*, Kraków 2007; Grzegorz Hryciuk, „Obraz Dolnego Śląska imponujący i olśniewający”. *Wizja Dolnego Śląska w latach 1944–1946 wśród Polaków na Kresach Wschodnich*, w: Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Strauchold (red.), *Trudne dziedzictwo. Tradycje dawnych i obecnych mieszkańców Dolnego Śląska*, Wrocław 2006; Krzysztof Jasiewicz, *Zagłada polskich Kresów. Ziemiaństwo polskie na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1941. Studium z dziejów zagłady dawnego narodu politycznego*, Warszawa 1998; Grzegorz Motyka, *Kolaboracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej 1941–1944*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2008, nr 1 (12), s. 183-197; Tomasz Stryjek, *Historiografia a konflikt o Kresy Wschodnie w latach 1939–1953. Radzieckie, rosyjskie, ukraińskie i polskie prezentacje dziejów ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej jako część „wojny ideologicznej” w okresie lat trzydziestych-pięćdziesiątych XX wieku*, w: Krzysztof Jasiewicz (red.), *Tygiel narodów. Stosunki społeczne i etniczne na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej 1939–1953*, Warszawa 2002, s. 429-554; Grzegorz Kucharczyk (red.), *Pierwsza niemiecka okupacja. Królestwo Polskie i kresy wschodnie pod okupacją mocarstw centralnych 1914–1918*, Warszawa 2019; Robert Traba, *Kresy. Miejsce pamięci w procesie reprodukcji kulturowej*, w: Tomasz Zarycki (red.), *Polska Wschodnia i orientalizm*, Warszawa 2013, s. 146-170; Marek Wierzbicki, *Życie gospodarcze w sowieckiej strefie okupacyjnej w okresie przejściowym. Kresy Wschodnie II RP wrzesień – grudzień 1939*, w: Krzysztof Persak i in. (red.), *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku [Profesorowi Andrzejowi Paczkowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin]*, Warszawa 2008, s. 45-58.

⁸ Np.: Inga Iwasiów, *Kresy w twórczości Włodzimierza Odojewskiego*, Szczecin 1994.

⁹ Najważniejsze to „Przegląd Wschodni”, „Przegląd Wschodnioeuropejski” i zwłaszcza „Kwartalnik Kresowy”, wydawany przez Muzeum Niepodległości w Warszawie. W latach 2015–2020 ukazywał się jako „Rocznik Kresowy”.



[DP]

– pojawiają się ostrzeżenia „że tam na kresach przyjdzie ginąć marnie”¹⁰. W tej literaturze dostrzegane są wprawdzie obecne tam inne narody, ale jakby na marginesie narodu polskiego. Fenomen polskich „Kresów” sprawił też, że badania nad nimi podejmowali historycy innych krajów¹¹, a polskich badaczy zapraszano do publikowania tekstów na ten temat¹².

Pojawiły się od niedawna propozycje, by odnieść się do historii polskich „Kresów”, w perspektywie postkolonialnej, niejako odwracając perspektywę „Polski-ofiary”¹³. Podkreślają to szczególnie Bogusław Bakuła¹⁴ i Jan Sowa. Ten ostatni pisze: „Na terenach, które w naszej zbiorowej wyobraźni i pamięci funkcjonują pod nazwą Kresów, Polska występowała natomiast sama w roli kolonialnej potęgi, podporządkowując sobie zamieszkującą te tereny ludność”¹⁵. Takie stanowisko reprezentują jednak nieliczni badacze.

W nieco zbliżonym sensie używane jest słowo „pogranicza”, które w dyskursie naukowym stosowane jest chętniej niż „Kresy”¹⁶ i często pojawia się też

¹⁰ Józef Ignacy Kraszewski, *Banita*, Warszawa 1956, s. 55.

¹¹ Kate Brown, *Kresy. Biografia krainy, której nie ma. Jak zniszczono wielokulturowe pogranicze*, tł. Aleksandra Czwojdrak, Kraków 2013.

¹² Np. Marek Koter, „Kresy” as a Specific Type of Borderland – It’s Origin and Characteristics, „Geographica Slovenica”, vol 34, 2001, nr 1, s. 131-148.

¹³ Aleksander Fiut, *Polonizacja? Kolonizacja?*, „Teksty drugie”, 2003, nr 6, s. 152. Zob. także German Ritz, *Kresy polskie w perspektywie postkolonialnej*, w: Hanna Gosk, Bożena Karwowska (red.), *(Nie)obecność. Pominięcia i przemilczenia w narracjach XX wieku*, Warszawa 2008; Krzysztof Zajas, „Litwo! Ojczyzno moja!” *Kolonialne perspektywy literatury polskiej*, w: Hanna Gosk, Dorota Kołodziejczyk (red.), *Historie, społeczeństwa, przestrzenie dialogu. Studia przynależnościowe w perspektywie porównawczej*, Kraków 2014, s. 291-300.

¹⁴ Bogusław Bakuła, *Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego (zarys problematyki)*, „Teksty drugie”, 2006, nr 6, s. 20; idem, *Polska i kolonialna przeszłość dzisiaj*, „Nowa Krytyka” 2011, nr 26/27, s. 146-180; idem, *Studia postkolonialne w Europie Środkowej oraz Wschodniej 1989-2009. Kwerenda wybranych problemów w ramach projektu badawczego*, w: Ryszard Nycz, *Kultura po przejściach, osoby z przeszłością. Polski dyskurs postzależnościowy – konteksty i perspektywy badawcze*, Kraków 2011, s. 137-165; idem, *Współczesne debaty narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej*, w: Hanna Gosk, Dorota Kołodziejczyk (red.), *Historie, społeczeństwa, przestrzenie dialogu. Studia przynależnościowe w perspektywie porównawczej*, Kraków 2014, s. 141-166.

¹⁵ Jan Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011, s. 26.

¹⁶ Małgorzata Bieńkowska-Ptasznik, Kazimierz Krzysztofek, Andrzej Sadowski (red.), *Obywatelstwo i tożsamość w społeczeństwach zróżnicowanych kulturowo i na pograniczach*, t. 1-2, Białystok 2006; Wojciech Kosiedowski (red.), *Pogranicze w trakcie przemian. Rozwój i współpraca transgraniczna regionów Polski Wschodniej i państw sąsiednich w kontekście Integracji Europejskiej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2009; Paweł Kowal, *Kresy kontra pogranicza. Uwagi na temat współczesnego rozumienia pojęcia kresów*, w: *Polska. Sąsiedztwo bliższe i dalsze. Różne punkty widzenia. Księga jubileuszowa profesora Wojciecha Materskiego*, red. Ryszard Żelichowski, Warszawa 2019, s. 286-308; Kazimierz Krzysztofek, Andrzej Sadowski (red.), *Pogranicza etniczne w Europie. Harmonia i konflikty*, Białystok 2001; Andrzej Sadowski, Mirosława Czerniawska, *Tożsamość Polaków na pograniczach*, Białystok 1999; Andrzej Sadowski (red.), *Wschodnie pogranicze w perspektywie socjologicznej*, Białystok 1995; Jarosław Ławski (red.), *Pogranicza, Kresy, Wschód a idee Europy*, Białystok 2013.



[DP]

w publikacjach naukowych w państwach z nami sąsiadujących¹⁷. A stosunek do nich zmieniał się wraz ze zmniejszaniem problemów z przekraczaniem granic. Niegdyś niedostępne, a wskutek tego ekscytujące, zostały jakby „oswojone”. Same granice stały się swoistym fenomenem i obiektem licznych opisów¹⁸.

Słowo „Kresy” jest charakterystyczne dla języka polskiego, w innych językach używane są określenia inaczej brzmiące, ale mające zbliżone znaczenie, np. „Russkij Mir” (Русский Мир), „Srpski svet” (Српски свет), „verlorene Heimat”, „Lumea Romaneasca”.

Warto przyjrzeć się, w jakim sensie pojęcia te funkcjonują w świadomości potocznej niektórych narodów, w odniesieniu do regionu Europy Środkowej.

Przede wszystkim są to kresy mocarstw.

Dla Niemców ich ojczyzna kończyła się niegdyś na Niemenie, a ze względu na osadnictwo szlachty i mieszczan obejmowała też dzisiejszą Łotwę i Estonię. A dalej na południe były to Mazury, Pomorze, ziemie nad Wartą, Śląsk. Dalszy zasięg ujmowano różnie, zależnie od tego, czy brano pod uwagę tylko obszar Niemiec cesarskich, czy wcześniejszą Rzeszę Niemiecką, która obejmowała

¹⁷ Np. Milan Jeřábek, Jaroslav Dokoupil, Tomáš Havlíček a kolektiv, *České pohraničí – bariéra nebo prostor zprostředkování?*, Praha 2004; Світлана Вадимовна Коч, *Транскордоння: простір соціального порядку і політичної дії. Монографія*, Одеса 2019.

¹⁸ Podaję tylko przykładowo: Andrzej Bonusiak, Katarzyna Stukus, Daniel Haník, Joachim Popek (red.), *Polska, Słowacja, Ukraina. Trójpogranicze wielokulturowe*, Rzeszów 2014; Aleksandra Domańska, *Trójstyk. Gawęda o granicach*, Kraków 2022; Ewa Jazienicka, Julian Golak, *Bądźmy Rodziną – nie tylko na pograniczu. Zostańmy Rodziną – nejen na pohraničí*, Nowa Ruda – Wrocław 2016; Zbigniew Kurcz, *Pogranicze polsko-czeskie: od rywalizacji do współpracy*, w: Jacek Leoński (red.), *Studia do portretu naukowego socjologa. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Robertowi B. Woźniakowi*, Szczecin 2002; Jarosław Ławski (red.), *Pogranicza, Kresy, Wschód a idee Europy*, Białystok 2013; Ewa Pluta, *Rubież. Reportaż wędrówny*, Warszawa 2022.

też Czechy, Austrię, Słowenię. A problemy rodziły Południowy Tyrol i czeskie Pogranicze, nazywane w Niemczech Sudetami (Sudetenland)¹⁹. Dalej na Bałkanach istniały wyspy ludności niemieckiej nad Dunajem, w Siedmiogrodzie i Banacie, także na południu dzisiejszej Ukrainy. Warto przypomnieć, że właśnie z Banatu pochodzi Herta Müller, laureatka literackiej Nagrody Nobla w 2009 r., której twórczość w dużej części dotyczy losu Niemców żyjących w Rumunii – a więc powiedzielibyśmy na „niemieckich kresach”. Hitler perorował: „granicze Rzeszy z 1914 roku nie miały nic wspólnego z logiką [...] nie obejmowały one w całości ludzi niemieckiej narodowości”²⁰. Jego myślenie – czego w zasadzie nie muszę przypominać – nie miało nic wspólnego z nauką, natomiast odwoływało się do potocznych odczuć niemieckich nacjonalistów.



[DP]

Dla Turków kresami są całe Bałkany, które należały do nich przez kilka wieków, zasiedlali je, a kultura turecka silnie odcisnęła się na tym obszarze. W wielu miejscach są tu rozrzucone skupiska tureckiej mniejszości – na ogół ludzi biednych, często trudniących się rzemiosłem i rękodziełem, ale dumnych ze swej religii i narodowości.

¹⁹ Radim Prokop, *České pohraničí se zřetelem na národnostní a sociálně-ekonomickou charakteristiku 1918–1938*, Opava 2000.

²⁰ Adolf Hitler, *Mein Kampf. Moja walka*, edycja krytyczna, tł. Eugeniusz Cezary Król, Warszawa 2020, s. 772.

I paradoksalnie – ten sam obszar to kresy Grecji, bo grupy Greków osiedliły się licznie wszędzie na Bałkanach, a w czasach tureckich z nich rekrutowała się osmańska administracja, oni stanowili elity intelektualne. Grecy zostawiali hospodarami Mołdawii i Wołoszczyzny, greckie było prawosławne duchowieństwo na całych Bałkanach, poza tylko Serbią, w której jedynej utrzymało się duchowieństwo narodowe. Grecy zostawiali też wielokrotnie władcykami na obszarze dzisiejszej Ukrainy. W programie greckiego ruchu narodowego zrodzonego w XIX w., określanego jako panhellenizm, lub Megáli Idéa (Μεγάλη Ιδέα – Wielka Idea) całe Bałkany należeć powinny do ich państwa. Idea ta (istniejąca od starożytności) uzyskiwała aktualny kształt wśród emigrantów greckich w Imperium Rosyjskim w początkach XIX w., zawsze była wspierana przez Rosję, a dziś znajduje się w programach niektórych greckich partii politycznych.

Kresami mogliby też nazwać zachodnie Bałkany Włosi, którzy od średniowiecza zasiedlali nadmorskie miasta, a ich kupcy penetrowali też kraje w głębi lądu – i rzeczywiście, zarówno podczas pierwszej jak i drugiej wojny światowej podejmowali starania o „odzyskanie” tego obszaru.

I wreszcie są aspiracje Rosjan. Dla nich kresami są wszystkie państwa poradzieckie, na czele z Ukrainą, a także Kraj Nadwiślański, jak go kiedyś nazwali. Ale aspiracje sięgały dalej. Fiodor M. Dostojewski pisał w swym dzienniku latem 1877 r.: „Konstantynopol powinien być nasz, zdobyty przez nas, Rosjan, u Turków i pozostać naszym na wieki. Tylko do nas powinien należeć”²¹. I rzeczywiście, Rosja kilkakrotnie podejmowała starania – zbrojne i dyplomatyczne – dla jego pozyskania. Rosjanie używają słowa „Okrainy” (Окраины), ale częściej pojawia się pojęcie „Russkij Mir” – obejmujące właściwą Rosję razem z wszystkimi terenami, które kiedykolwiek do niej należały, łącznie z Polską. Dzisiejsza wojna przeciw Ukrainie to właśnie taka próba odzyskania ważnego fragmentu „kresów” Rosji. Pokazuje ona, do jakich niebezpieczeństw może prowadzić postępowanie oparte o „politykę historyczną”, a nie o realia.

Oczywiście, sytuacja i rola historycznych mocarstw mocno się zmieniła, ale mocarstwami są nadal, choć w sensie innym niż w minionych wiekach. Dotyczy to zwłaszcza Rosji, która próbuje kontynuować politykę podbojów, tak jak w czasach carskich. Ale i Turcja próbuje być mocarstwem. Po kryzysie w minionych stuleciach, w XX i XXI w. odzyskała siły. Ma dziś największą, po USA, armię w NATO, o jakości jej przemysłu zbrojeniowego świadczą drony

²¹ „Константинополь должен быть наш, завоеван нами, русскими, у турок и остаться нашим навеки. Одним нам он должен принадлежать” – http://az.lib.ru/d/dostoewskij_f_m/text_0500.shtml – dostęp 10 marca 2022 r.

Bayraktar i tureckie transportery opancerzone Kirpi. Jedne i drugie dobrze sprawdziły się podczas obecnej wojny w Ukrainie, wyraźnie przewyższając jakość rosyjskiego sprzętu podobnego typu. Turcja jest jednym z największych w świecie eksporterów broni²². O sprawności jej broni i żołnierzy świadczy fakt, że gdy podczas interwencji w Syrii rosyjski samolot przekroczył raz jej granicę, został natychmiast zestrzelony. Przekroczenie nastąpiło wskutek błędu pilota, jak oficjalnie poinformowano, choć prawdopodobnie była to rosyjska świadoma prowokacja, dla sprawdzenia, jaka będzie reakcja Turcji.

Turcja podjęła zresztą wielokierunkową ekspansję – podporządkowała sobie dwie dawne republiki radzieckie: Azerbejdżan i Turkmenistan, a stara się zdobyć wpływy w państwach Środkowej Azji, jej armia wciąż dokonuje prowokacji na granicach Syrii oraz Iraku. Jednocześnie lawiruje w trwającej wojnie między Rosją i Ukrainą, występuje w roli mediatora i rozjemcy. Stara się wykorzystywać ten konflikt dla wzmocnienia własnej roli jako mocarstwa regionalnego. Zaś na Bałkanach Turcja inwestuje w pomoc dla tutejszych grup mniejszości tureckiej i dla muzułmanów innych narodowości, np. finansuje tureckie szkoły w Północnej Macedonii, budowanie meczetów w wielu krajach.

Armia Turcji uczestniczyła w kilku misjach NATO na Bałkanach, w tym „Deny Flight” (kwiecień 1993 r. – grudzień 1995 r., Bośnia i Hercegowina), „Deliberate Force” (sierpień – wrzesień 1995 r., Bośnia i Hercegowina), „Allied Force” (marzec – czerwiec 1999 r., Kosowo), „Eufor Althea” (od 2004 r., Bośnia i Hercegowina)²³, jest aktywna także w północnej części regionu. W 2006 r. jej cztery samoloty F-16 tworzyły kontyngent osłaniający przestrzeń powietrzną Litwy, Łotwy i Estonii w ramach misji NATO Baltic Air Policing²⁴. W 1992 r. powstała Organizacja Współpracy Gospodarczej Państw Morza Czarnego, do której przystąpiły wszystkie kraje leżące nad tym akwenem. Wprawdzie nie odgrywała ona wielkiej roli, ale do chwili wybuchu obecnej wojny ułatwiała wzajemne kontakty, a Turcja pełniła w niej kluczową rolę.

Prezydent Recep Erdoğan wykorzystał agresję Rosji przeciw Ukrainie, by umocnić rolę swojego kraju jako ważnego gracza w polityce europejskiej. Udało mu się w nieprawdopodobny sposób pogodzić sprzeczności. Turcja stała się zarówno kluczowym dostawcą broni dla Ukrainy, jak i jednym z najbliższych

²² Justine Gadon, Pieter D. Wezeman, Siemon T. Wezeman, *Trends in International Arms Transfers*, 2022, <https://www.sipri.org/publications/2023/sipri-fact-sheets/trends-international-arms-transfers-2022> – dostęp 14 marca 2023 r.

²³ Seamus Shannon, *Turkish Company reached Full Operational Capability*, 11 February 2022, <https://www.euforbih.org/index.php/latest-news/2948-turkish-company-reached-full-operational-capability> – dostęp 10 marca 2023 r.

²⁴ Robert Czulda, *Modernizacja lotnictwa Turcji*, „Lotnictwo”, 2014, nr 8.

partnerów gospodarczych Rosji, a w perspektywie jej politycy liczą na odzyskanie utraconej przed wiekami pozycji światowego mocarstwa²⁵.

20 sierpnia 2022 r. prezydent Erdoğan wygłosił przemówienie w mieście Manisa (w starożytności Magnesia – Μαγνησία), stwierdził: „jesteśmy zdeterminowani, aby uczynić Turcję jednym z najpotężniejszych politycznie i gospodarczo państw na świecie. [...] Zbudowaliśmy Turcję, która zdobyła szacunek świata swoją siłą polityczną, dyplomatyczną i militarną, która zdecydowanie broni swych interesów w regionie”²⁶.

Nie są to tylko słowa. Latem 2022 r. Turcja dokonała licznych prowokacji wobec Grecji. Turcja i Grecja od lat spierają się o przebieg granicy morskiej, o prawa do podmorskich złóż surowców, zasięg przestrzeni powietrznej i status niektórych wysp na Morzu Egejskim. Obszar dzisiejszej Grecji to dawne „kresy” Turcji. Jak widać nie tylko Ukraina jest dziś zagrożona.



[DP]

Kresowe aspiracje mają również narody dawnych mocarstw regionalnych.

Serbowie za swoje „kresy” uważają wszystko co należało niegdyś do Serbii, czyli Bośnię, Północną Macedonię, Czarnogórę, Kosowo, a w najbardziej ambitnej wersji – cały obszar byłej Jugosławii, która w świadomości niektórych spośród nich jawi się jako poszerzona Serbia. Poprzez analogię z pojęciem

²⁵ Timothy Garton Ash, Ivan Krastev, Mark Leonard, *United West, divided from the rest: Global public opinion one year into Russia's war on Ukraine*, <https://ecfr.eu/publication/united-west-divided-from-the-rest-global-public-opinion-one-year-into-russias-war-on-ukraine> – dostęp 14 marca 2023 r.

²⁶ *Türkiye'yi, dünyanın siyasi ve ekonomik olarak en güçlü devletleri arasına sokmakta kararlıyız*, <https://www.tccb.gov.tr/haberler/410/139171/-turkiye-yi-dunyanin-siyasi-ve-ekonomik-olarak-en-guclu-devletleri-arasina-sokmakta-kararliyiz> – dostęp 21 sierpnia 2022 r. Nie znam języka tureckiego, korzystałem z tłumaczenia przez Google.

„Russkij Mir” używają określenia „Srpski svet”. Nietrudno domyślić się, jak te aspiracje postrzegane są przez narody niegdyś przez Serbię zniewolone. Czar-nogórska dziennikarka Violeta Cvejić w końcu lipca 2022 r. zapewniła, że „«srp-ski svet» se lomi u Crnoj Gori”²⁷.

Próby naśladowania działań Rosji to nie jest abstrakcyjna obawa. Serbscy nacjonaści byli od lat popierani przez Rosję²⁸, a po wybuchu obecnej wojny wprost wzywali, by ją naśladować. Dušan Proroković (Душан Пророковић), politolog z Belgradu, był jednym z nielicznych „gości” spoza dawnego ZSRR, który na łamach „Izwestii” poparł agresję przeciw Ukrainie, wróżąc, że kończy ona „epokę jednobiegunowości”, a zapoczątkowuje „świat wielobiegunowy” (многополярный мир)²⁹. Członek prezydium rządzącej Serbskiej Partii Postę-powej (partii o profilu, wbrew nazwie, konserwatywnym) Vladimir Đukanović (Владимир Ђукановић) 31 lipca 2022 r. postulował „denacifikację Balkana”, tj. odzyskanie przez Serbię utraconych dawnych krajów Jugosławii³⁰. A w ślad za tym siły serbskie zaczęły naruszać granice Kosowa.

Prezydent Kosowa Vjosa Osmani (najmłodsza w Europie, 40-letnia głowa państwa), w opublikowanym 11 lutego 2023 r. wywiadzie dla brytyjskiego dziennika „The Telegraph” powiedziała, że najemnicy z Grupy Wagnera poma-gają serbskim bojówkom w przygotowaniu potencjalnego ataku przeciwko Kosowu. Dodała, że „Rosji zależy na wykorzystaniu Bałkanów do ataków prze-ciw NATO i Unii Europejskiej”. Atak „ochotników” Wagnera można upozorować na samodzielną akcję, podobnie jak kiedyś „zielonych ludzików” na Krymie. Ale jest różnica – na Krymie duża część mieszkańców poparła agresję, natomiast w Kosowie zamieszkanym w 90 proc. przez Albańczyków, niegdyś prześlado-wanych przez Serbów, poparcia takiego nie byłoby³¹.

Znane są aspiracje Węgrów. Ich „kresy” to cała dzisiejsza Słowacja, ukra-ińskie Zakarpacie, cała Chorwacja, rumuński Siedmiogród, północna Serbia, wschodnia część Austrii (Burgenland), a nawet skrawki Polski (Spisz i Orawa). A niekiedy przypominają też aspiracje do Rusi Czerwonej, którą przez pewien czas Madziarzy władali w późnym średniowieczu. Czy to jest jeden z powo-dów, dla których wspierają rosyjską agresję? Na ulicach węgierskich miast od ponad stu lat (z przerwą w okresie komunizmu) wisiały banery z hasłem „Nem,

²⁷ Violeta Cvejić, *Srbija još neće na Zapad, ali „srpski svet” se lomi u Crnoj Gori*, „Побједа”, nr 20362, 31 jul 2022, s. 11.

²⁸ Tomasz Jacek Lis, *Rosyjska polityka wobec Serbów na Bałkanach Zachodnich – geneza i stan obecny*, „Fides, Ratio et Patria. Studia Toruńskie”, 2021, nr 15, s. 105-120.

²⁹ Душан Пророкович, *Конец эпохи*, „Известия”, nr 4143-44, 14 марта 2022 r.

³⁰ Cyt. za: *Stranačka politika u državnoj oblasti*, „Vijesti” (Podgorica), nr 8216, 3 avgust 2022, s. 5.

³¹ Nick Squires, *Wagner mercenaries helping Serbia prepare potential attack on our nation, Kosovan president warns*, <https://www.telegraph.co.uk/authors/n/nf-nj/nick-squires> – dostęp 12 lutego 2023 r.



[DP]

się za spadkobierców Wielkiego Księstwa Litewskiego, które rzeczywiście było bardziej ruskie niż litewskie, urzędowym był w nim język ruski, a większość mieszkańców (w tym arystokracji i szlachty) wyznawała prawosławie.

Przed ponad trzydziestu laty doszło do konfliktów granicznych między Białorusią a Litwą, aspirującą wtedy do niepodległości, które liderzy Moskwy próbowali wykorzystać dla ratowania Imperium. Wtedy im nie wyszło, ale zdobyte doświadczenie później doskonalili i wykorzystywali także dla konfliktowania innych narodów, by – skłócone – utrzymać je nadal pod swą hegemonią. Dotyczy to zwłaszcza działań wobec Polaków i Ukraińców.

Jak widać, te same tereny mogą być „kresami” jednocześnie dla kilku – dwóch, trzech czy czterech narodów. Jak rozstrzygnąć ich racje? Każdy wyrok będzie dla kogoś korzystny, a wszyscy inni uznają go za niesprawiedliwy.

W tym kontekście jest dla nas szczególnie interesujący problem „Kresów” Polski. Potraktowane w wymiarze maksymalnym obejmowałyby cały obszar przynależny do I Rzeczypospolitej, a więc całość dzisiejszej Ukrainy, Białorusi, Litwy, Łotwy i Estonii.

Gdyby ktoś wpadł dziś na absurdalny pomysł, by dążyć do ich „odzyskania”, powinien być świadomy, że największe szanse na takie ewentualne „odzyskanie” tego, co niegdyś do nich należało, podzielenia pomiędzy siebie terytoriów,

nem, soha!”, znaczy to: „Nie, nie, nigdy!” Wyrażają niezgodę na wyniki I wojny światowej, w której rezultacie Węgry utraciły panowanie m.in. nad Słowacją i Zakarpaciem, a Rosja – m.in. nad Polską. Węgierscy nacjonaści do dziś się z tym nie pogodzili. Hasło to propagowała partia Fidesz (używająca też nazwy Węgierska Partia Obywatelska) premiera Viktora Orbána.

Także inne narody mają swe aspiracje. Dla Białorusinów do 1918 r. stolicą ich kraju było Wilno, podczas gdy „Mińsk był brzydkim miastem, a przynajmniej uchodził za brzydkie miasto”³². W Wilnie żyło więcej Białorusinów niż Litwinów. Uważali

³² Michał Kryspin Pawlikowski, *Dzieciństwo i młodość Tadeusza Irteńskiego*, Wilno 2011, s. 259. Cyt. za: A. Smółka, A. Rybak, *op.cit.*, s. 44.

do których aspirują, mają najsilniejsi gracze, czyli mocarstwa. Próba odzyskania „Kresów” byłaby to, jak określił czarnogórski dziennikarz Ranko Krivokapić „polityczna piromania”³³. Gdyby takie próby podjęto, Europa Środkowa przestałaby istnieć w obecnym kształcie. Ci, co marzą o ich „odzyskaniu”, sami są mieszkańcami czyichś kresów, ich kraj może „odzyskać” ktoś inny. Nie muszą chyba przekonywać, że konflikty między państwami regionu osłabiają je, ułatwiają rozgrywanie ich przez potencjalnych agresorów. Rosja właśnie realizuje taki zamiar.

W obliczu zagrożeń będziemy na tyle silni, na ile będziemy zjednoczeni, lub na tyle słabi, na ile będziemy podzieleni.

Sentyment do tradycji kresowych, pamięć o wspaniałej polskiej kulturze, która tam rozkwitała, nie musi prowadzić do negowania praw innych narodów, nie musi im niczym zagrażać. W miejsce dominującej niegdyś postawy obronnej wobec zagrożenia „substancji polskiej” na tych ziemiach coraz bardziej zyskuje popularność postawa otwarta, uznająca prawo innych narodów tam żyjących do samodzielności i niepodległości³⁴.

Należy wszakże pamiętać, że to, co dla Polaków ma znaczenie wyłącznie sentymentalne, może być i jest obecnie wykorzystywane do straszenia innych narodów, zwłaszcza Ukraińców, że Polacy chcą rzekomo „odzyskać” Kresy, odebrać im Lwów – i podobnie używane jest do wywoływania obaw Białorusinów, Litwinów – do podsycania napięć pomiędzy narodami, które w przeszłości przyniosły wiele zła, szczęśliwie od pewnego czasu zostały załagodzone, a na ich przypominaniu korzysta tylko Rosja.

Obszary Kresów, czy też „Pogranicza” mają kulturę nadzwyczaj bogatą, właśnie dzięki łączeniu różnych tradycji. Troszczmy się o tę kulturę, o podtrzymywanie jej wartości, starannie pilnując, by nie stała się przedmiotem manipulacji.

Tekst jest poprawioną i rozszerzoną wersją artykułu opublikowanego w dwumiesięczniku „Lublin”, pt.: „Europa Środkowo-Wschodnia obszarem krzyżujących się Kresów”, „Lublin”, 2022, nr 5, s. 38-42.

³³ Cyt. za: *Stranačka politika u državnoj oblandi*, „Vijesti”, nr 8216, 3 avgust 2022, s. 5.

³⁴ Dużą rolę w zmianie sposobu patrzenia na Kresy odegrała na emigracji „Kultura” (zwłaszcza artykuły Juliusza Mieroszewskiego), a w kraju „Więź” (publicystyka m.in. Bohdana Skaradzińskiego), Hubert Łaskiewicz, Sławomir Łukasiewicz, *Kresy*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. IX, Lublin 2002, s. 1272. Podobnie: Tadeusz Chrzanowski, *Kresy czyli obszary tęsknot*, Kraków 2001.



Jan Rychlík na Ukrainie Karpackiej
podczas produkcji dla telewizji
czeskiej filmu o historii tego regionu.
Ta i kolejne fotografie w tekście
są kadrami z filmu „Podkarpatské
Rusínsko” w reżyserii Zdeňka Tyce.

O problematyce uświadomienia narodowego Rusinów na Rusi Podkarpackiej (Ukrainie Karpackiej)

Obszar, o którym będziemy mówić w poniższym studium, tworzy obecnie Obwód Zakarpacki (*Закарпатська область*) Ukrainy; od X wieku aż do 1918 roku był integralną częścią Królestwa Węgier, gdzie jednak nie miał żadnej nazwy urzędowej. Węgrzy nazywali go „Kárpátalja”, tzn. Podkarpacie, natomiast w środowisku czeskim i słowackim był znany jak Ruś Węgierska. W umowie podpisanej 10 września 1919 r. w Saint Germain-en-Laye¹ obszar na wschód od rzeki Uż przypadł nowo powstałej Czechosłowacji i uzyskał nazwę Ruś Podkarpacka (*Podkarpatská Rus*), w czeskim i słowackim środowisku rządziej używano również nazwy Ruś Karpacka i Podkarpacie. Jesienią 1938 r. Ruś Podkarpacka uzyskała autonomię w ramach Republiki Czechosłowackiej, zwanej Drugą Republiką. Władzę w autonomicznej Rusi Podkarpackiej przejął w tym okresie ruch o orientacji proukraińskiej, kierowany przez Augustyna Wołoszyna i zmienił nazwę regionu na Ukrainę Karpacką (*Карпатська Україна*). Cały ten obszar 15 marca 1939 r. został anektowany przez Węgry, których częścią pozostał aż do jesieni 1944 r., gdy anektował go Związek Radziecki; region ten jako Obwód Zakarpacki został włączony do Ukraińskiej SRR i pozostał w jej ramach również w 1991 r., po rozpadzie ZSSR i powstaniu niepodległej Ukrainy.



Przed pierwszą wojną światową i w okresie Republiki Czechosłowackiej (1918–1938), zwanej Pierwszą Republiką, ludność słowiańska regionu była nazywana przez Czechów, Słowaków i Polaków – Rusinami (*Rusín, Rusin*), przez Węgrów – *Ruszinok* lub *Kárpát-Oroszok*. Mieszkańcy regionu sami siebie określali jako „ruskie”, (*руське*), „ruśki” (*руський*), jako Rusini lub Rusnaki (Русин, Руснак), a swój język jako „ruśki” (*руський*). To jednak nie mówiło

¹ Chodzi o tzw. mały lub mniejszościowy traktat Saint-Germaina między mocarstwami traktatowymi a Czechosłowacją dotyczący statusu mniejszości i zobowiązań Czechosłowacji przyznania autonomii Rusi Podkarpackiej. Tego samego dnia i w tym samym miejscu podpisano też traktat pokojowy z Austrią, który nie ma nic wspólnego z traktatem mniejszościowym.



niczego o tożsamości tamtejszej ludności słowiańskiej, ponieważ wyrazy te można różnie interpretować. Już przed I wojną światową na Rusi Podkarpackiej, jeśli chodzi o tożsamość narodową tutejszych słowiańskich mieszkańców, powstały trzy orientacje: rosyjska (wielkorosyjska), ukraińska i narodowa rusińska: orientacja rosyjska (wielkorosyjska) uważała Rusinów za Rosjan i widziała dowód na to w etnonimie mieszkańców, którzy mieli sami siebie uważać za Rosjan, przy czym (celowo) pomijała fakt, że miejscowa ludność nie nazywała tak Wielokrosjan (z reguły używano określeń *Москаль* lub *Росіян*). Orientacja rosyjska była wspierana z Rosji, propagowała ją też rosyjska cerkiew prawosławna. Przedstawiciele orientacji ukraińskiej twierdzili (tak samo jak dziś), że wyraz Rusyn (*Русин*) jest starszym oznaczeniem Ukraińca, tak samo jak wyraz Ruś (*Русь*) jest tylko starszą nazwą Ukrainy. Powoływali się przy tym na analogiczną sytuację w sąsiedniej Galicji, gdzie w XIX wieku Ukraińcy również byli nazywani Rusinami. Orientacja ukraińska przenikała na Ruś Podkarpacką z północnej części Karpat, tzn. z Galicji. Trzecia orientacja, zgodnie z którą Rusini byli uważani za samodzielny naród, odrębny zarówno od Rosjan, jak i od Ukraińców, przytaczała mniej więcej takie argumenty: Rusini zamieszkują zwarty obszar, są terytorialnie oddzieleni od Ukraińców (a tym bardziej Rosjan); mają swój język, który różni się zarówno od języka rosyjskiego, jak

i ukraińskiego; łączy ich wiara grekokatolicka, natomiast większość Ukraińców, a przede wszystkim Rosjan, wyznaje prawosławie, do tego sami siebie nazywają Rusinami, a nie Ukraińcami czy Rosjanami. Tworzą zatem samodzielny naród słowiański. Orientacja ta była na początku bardzo słaba i nie miała wsparcia z zewnątrz, ale później była wspierana przez Węgrów, ponieważ w przeciwieństwie do orientacji rosyjskiej czy ukraińskiej, nie oznaczała żadnych związków mieszkańców regionu z innymi jednostkami narodowymi poza granicami państwa węgierskiego (madziarskiego), a tym samym nie stanowiła zagrożenia dla integralności Węgier. Wielu zwolenników tej orientacji było w rzeczywistości hungarofilami. Należy jeszcze dodać, że w okresie Pierwszej Republiki Czechosłowackiej wyraz „Rusin” w czeskim i słowackim środowisku był używany w dwóch znaczeniach: po pierwsze jako zbiorcze określenie słowiańskich mieszkańców Rusi Podkarpackiej bez względu na to, z którym z trzech nurtów się identyfikowali oraz (w węższym zakresie) jako określenie tej części mieszkańców, którzy uważali się za odrębny naród słowiański, różniący się zarówno do Rosjan, jak i Ukraińców.

Pod względem etnograficznym Rusini dzielą się na trzy grupy: zachodnich Łemków, którzy żyją również po galicyjskiej stronie Karpat, Bojków w środkowej części regionu oraz Huculów we wschodniej. Na obszarze tym można wyznaczyć z grubsza pięć różnych gwar: użską, werchowińską, mukaczewską, marmaroską i huculską. Co prawda już w XIX wieku podejmowane były próby utworzenia wspólnego języka opierającego się na lokalnych dialektach, jednak nie zakończyły się one powodzeniem. W miejscowych ludowych szkołach grekokatolickich w większości używano języka wywodzącego się z literackiego języka rosyjskiego, wzbogaconego o lokalne elementy gwarowe określanego jako „jazyczie” (язичіє), co można przetłumaczyć jako „język niekulturalny, podrzędny lub ludowy”. Zarówno ukrajinofili, jak i rusofile oferowali „swoj” język, co jednak wiązało się z komplikacjami. Język ukraiński, który jako język literacki był używany już w drugiej połowie XIX wieku w sąsiedniej Galicji, był wprawdzie zrozumiały dla ludności rusińskiej, jednak różnił się od języka potocznego. Literacki





język rosyjski był zbyt oddalony od lokalnych dialektów i używany był jedynie przez osoby wykształcone w kontaktach pisemnych. Podczas obrzędów religijnych używano języka starostowiańskiego, który dla większości mieszkańców był całkowicie niezrozumiały i zupełnie nie nadawał się jako podstawa dla literackiego języka rusińskiego.

Rosyjska orientacja wśród Rusinów została tymczasowo wzmocniona w okresie pierwszej wojny światowej, co było efektem operacji militarnych w następstwie wejścia armii rosyjskiej na teren tego regionu. Jesienią 1914 r. Rosjanie zajęli znaczną część Galicji, opanowali przesmyki karpackie i rozpoczęli atak na południe. Rosyjskie natarcie udało się zatrzymać dopiero na linii Użhorod – Mukaczewo – Sighet (dziś Sighetu Marmăției w Rumunii). Rosjanie na Podkarpaciu deklarowali, że przychodzą wyzwolić swoich „rosyjskich braci w Karpatach”. Część ludności rzeczywiście witała rosyjską armię, a rosyjski rząd zaczął rozważać aneksję regionu podkarpackiego razem z Galicją do Imperium Rosyjskiego. Na korzyść Rosji agitowali miejscowi prawosławni popi, jednak należy tu nadmienić, że przed pierwszą wojną światową prawosławie na Rusi Węgierskiej było stosunkowo słabo rozpowszechnione. Wiosną 1915 r. armia rosyjska została w Galicji pokonana i musiała wycofać się z Karpat.

Po powrocie armii austriacko-węgierskiej w całym regionie ogłoszono stan wyjątkowy, a sądy wojskowe okrutnie rozprawiły się ze wszystkimi, którzy w jakikolwiek sposób wspierali przyłączenie do Rosji. Latem 1916 r. w ramach ofensywy generała Aleksieja Brusilowa, prowadzonej z południowo-wschodniej Galicji i Bukowiny, Rosjanie przejściowo wrócili do wschodniej części Rusi Podkarpackiej, jednak był to jedynie epizod. Rozpad Rosji carskiej w 1917 r. niezwykle osłabił rusofilów, ponieważ możliwość połączenia się z tym państwem stała się nierealna.

W następstwie rozpadu Imperium Rosyjskiego na początku 1918 r. usamodzielniała się Ukraina, co wzmocniło na Podkarpaciu orientację proukraińską. Nurt ten dodatkowo urósł w siłę, gdy po rozpadzie Austro-Węgier 1 listopada 1918 r. we Lwowie proklamowano Zachodnioukraińską Republikę Ludową, która w przyszłości chciała się połączyć z już istniejącą niepodległą Ukrainą. Ukraińcy na Rusi Podkarpackiej uważali za naturalne, że do tej zjednoczonej „Wielkiej Ukrainy” będzie też należeć Ruś Podkarpacka. Plany te szybko spaliły na panewce, ponieważ w 1919 r. Galicję zajęła armia polska i przyłączyła te tereny do odrodzonego państwa polskiego. Zwycięstwo bolszewików w wojnie domowej w Rosji w 1920 r. oznaczało też koniec niepodległej Ukrainy. Niepowodzenie orientacji rosyjskiej i ukraińskiej przyczyniło się ostatecznie do tego, że Centralna Rуска Rada Narodowa (Центральна Руська Народна Рада), w której zasiadali zwolennicy wszystkich rusińskich orientacji, na posiedzeniu w Użhorodzie (8–16 maja 1919 r.) ostatecznie opowiedziała się za włączeniem tego obszaru jako autonomicznego regionu do Czechosłowacji.

Toczone przed pierwszą wojną światową spory, czy Rusini są Ukraińcami, Rosjanami czy samodzielnym narodem słowiańskim, dotyczyły wąskiej grupy osób wykształconych, przede wszystkim duchownych prawosławnych i grekokatolickich oraz nauczycieli. Większość wykształconych osób na Rusi Podkarpackiej, choć pochodziła ze środowiska rusińskiego, uległa madziaryzacji. Nie odbierała presji madziaryzacji jako ujemnej, ponieważ akceptację „wyższej” kultury węgierskiej oraz węgierskiej orientacji narodowościowej uważała za naturalną (i uzasadnioną) cenę swojego awansu społecznego. Masy ludności rusińskiej nie miały żadnej świadomości narodowej i definiowały się jedynie pod względem religijnym, to znaczy jako grekokatolicy, ewentualnie niewielka część jako prawosławni.

Świadomość narodowościowa ludności rusińskiej zaczęła się w większym stopniu rozwijać dopiero po włączeniu Rusi Podkarpackiej do Czechosłowacji, której liberalny i demokratyczny ustrój stworzył ku temu odpowiednie warunki. Władza czechosłowacka nie wspierała jednoznacznie żadnej orientacji narodowościowej ani żadnej religii, inwestując jednocześnie olbrzymie środki



w edukację miejscowej ludności i walkę z analfabetyzmem. Przed pierwszą wojną światową z całkowitej liczby 633 grekokatolickich szkół ludowych w „języku rusińskim” (w *язи́чїє*) nauczano jedynie w 66 szkołach; analfabetyzm w regionie sięgał 66%, przy czym wśród ludności rusińskiej wynosił 70%². Trzeba przyznać, że pod tym względem czechosłowacka administracja szkolna w ciągu dwudziestu lata osiągnęła wielkie sukcesy. Dzięki kursom udało się zmniejszyć o połowę analfabetyzm wśród dorosłych mieszkańców; powstała sieć szkół podstawowych („ludowych”) i średnich oraz wprowadzono obowiązek szkolny, który w okresie węgierskim istniał jedynie na papierze, a obecnie urzędy wymagały surowo od rodziców jego przestrzegania. W następstwie tego praktycznie wszystkie dzieci, które chodziły do szkoły w okresie czechosłowackim, umiały pisać i czytać.

Oczywiście zakładanie szkół miało zasadnicze znaczenie dla rozwoju świadomości narodowej. Zwolennicy orientacji rosyjskiej logicznie chcieli wprowadzenia do szkół literackiego języka rosyjskiego, zwolennicy orientacji ukraińskiej – języka ukraińskiego, a zwolennicy rusińskich autochtonicznych tendencji – któregoś z lokalnych dialektów. Konkurencja między tymi orientacjami nie ograniczała się oczywiście tylko do szkolnictwa, chodziło również o wprowadzenie odpowiedniego języka do pozostałych instytucji oświatowych oraz do urzędów.

²Volodymyr Hnatuk, *Rusíni v Uhrách*. (w) „Slovanský přehled”, I., 1899, No 5, s. 221.

Rusofile powoływali się na osobistości rusińskiego życia publicznego z XIX wieku, wśród których byli rusiński działacz i pisarz Aleksander Duchnowicz, polityk i publicysta Adolf Dobrianski, poeta Aleksander Pawłowicz, poeta i pisarz Iwan Silvaj, a także pisarz i dziennikarz Eugen (Евген, *Jevhen*) Fencik. Wszyscy pisali w literackim języku rosyjskim. Z wielkoruską orientacją polityczną



utożsamiali się Anton Beskid, przewodniczący Centralnej Ruskiej Rady Narodowej, w latach 1923–1933 gubernator Rusi Podkarpackiej, Josif Kaminskij, Edmund Bačinskij, Andrij Brodij, pierwszy przewodniczący autonomicznego rządu Rusi Podkarpackiej jesienią 1938 r. (Brodij najczęściej używał węgierskiej formy swojego nazwiska Bródy) i inni. Orientację rosyjską w dziedzinie kultury propagowało towarzystwo Aleksandra Duchnowicza, nazwane tak od nazwiska już wspomnianego dziewiętnastowiecznego działacza, zwolennika orientacji rosyjskiej, a także towarzystwo szkolne „Škol'naja pomošč” (*Школьная помощь*). W „katechizmie ludowym”, wydany przez towarzystwo Duchnowicza, można przeczytać: „Należymy do narodu karpacko-rosyjskiego. Karpackim nazywamy się dlatego, że żyjemy w Karpatach, narodem rosyjskim nazywamy się dlatego, że pochodzimy z narodu, który żyje w Rosji i nazywa się rosyjskim [...] Rosjanin i Rusin oznacza to samo.”³

Rusofile podkarpaccy, tak samo jak rusofile w Galicji (i przedrewolucyjni Wielkorusjanie w Rosji), uważali narodowość ukraińską za wymysł Niemców i Austriaków, w ogóle nie uznawali narodu ukraińskiego, a język ukraiński uważali za dialekt języka rosyjskiego. Zwolennicy orientacji rosyjskiej starali się też upowszechniać prawosławie i pod tym względem odnieśli pewne sukcesy. Orientacja ta była wspierana przez rosyjskich emigrantów oraz niektórych rusofili w czeskich partiach politycznych, przede wszystkim przez narodowego socjalistę Václava Klofáča oraz narodowego demokratę Karla Kramáňa. Dlatego orientację rusofilską wspierali narodowi demokraci, narodowi socjaliści, a także większość Partii Republikańskiej Ludu Rolnego i Małorolnego (agrariusze).⁴ W 1935 r. powstało Rosyjskie Zjednoczenie Narodowe o bezpośrednio agresywnej, wielkoruskiej orientacji. Jego czołowym działaczem został Stefan Fencik. Rusofilom udało się wprowadzić w dwóch liceach naukę

³ Ivan Bajcura, *Ukrajinská otázka v ČSSR*. Košice 1967, s. 48.

⁴ *Ibidem*, s. 47.



w języku rosyjskim, przy czym konsekwentnie używali oni przedrewolucyjnej gramatyki i starego alfabetu (tzw. grażdanki), a nie azbuki używanej w ZSRR.

Nie wszyscy członkowie towarzystwa Duchnowicza byli od samego początku jednoznaczni rusofilami. Na przykład Josif Kaminskij początkowo pełnił funkcję skarbnika konkurencyjnej organizacji ukraińskiej „Proświta”. Kaminskij był wcześniej uważany za ukrajinofila, ale później prawdopodobnie zmienił zdanie, gdy w 1925 r. napisał: „Nasz naród jest częścią wielkiego narodu rosyjskiego. W całej historii nikt nigdy w to nie wątpił.”⁵. Inni ru-

sofile, tacy jak Fencik lub Brodij, byli natomiast oskarżani o hungarofilię. Brodij został nawet jesienią 1938 r. zatrzymany i oskarżony o szpiegostwo na rzecz Węgier, jednak oskarżanie nie zostało udowodnione. Wielu rusofilów po tym, gdy dojrzeli do stanowiska, że zorientowanie na Rosję nie ma perspektyw, przeszło na pozycję samodzielnego narodu rusińskiego,

Po przeciwnej stronie lokował się nurt ukraiński. Czołowymi przedstawicielami orientacji ukraińskiej byli Augustyn Wołoszyn, bracia Julius i Michail Braščajkowie, Stefan Kločurak i Julian Révay. Ukrajinofile mieli wsparcie emigracji ukraińskiej z Polski oraz profesorów Wolnego Uniwersytetu Ukraińskiego w Podiebradach.⁶ W dziedzinie kultury w ukraińskim duchu działało towarzystwo „Proświta” (Oświata), założone na wzór podobnego towarzystwa działającego już przed wojną w Galicji. Politycznie ukrajinofile cieszyli się wsparciem socjaldemokratów, komunistów, ludowców (tzn. chrześcijańskich socjalistów) oraz niewielkiej części agrariuszy. W 1925 r. Wołoszyn został wybrany na posła Zgromadzenia Narodowego, kandydując z listy wyborczej ludowców (*Československá strana lidová*). Również ukrajinofile uzyskali dwa licea, w których posługiwali się gramatyką wprowadzoną już przed wojną w ukraińskich szkołach średnich w Galicji, a nie gramatyką w wersji ukraińskiej, stosowanej na sowieckiej Ukrainie.

⁵ Йосифъ Каминський, *Национальное сознание нашего народа*. Ужгород 1925, с. 14.

⁶ Ivan Bajcura, *op. cit.*, s. 49-50.

Trzecim nurtem był rusinizm. Głównym jego propagatorem był kler grekokatolicki na czele z preszowskim biskupem Pavlem Gojdičem. Orientacja rusińska zabiegała o wprowadzenie do szkół specjalnego języka, opartego na miejscowych dialektach, ale nurt ten reprezentowali również ludzie, którzy nie uważali kwestii językowej za najważniejszą i opowiadali się albo za językiem rosyjskim, albo ukraińskim. Wśród zwolenników nurtu rusińskiego podejmowane też były wielokrotne próby skodyfikowania i wprowadzenia języka rusińskiego, przy czym z reguły wykorzystywano do tego rosyjski alfabet przedrewolucyjny. Sam ruch nie był jednolity, istniały w nim różne nurty, niektóre z nich były częściowo prorosyjskie, a inne prowęgierskie. Z orientacji rusińskiej wywodził się później Autonomnyj zemedelskij sojuz (*Autonomiczny Związek Rolniczy*), którego działacze, np. Ivan Kurtjak czy Andrij Brodij (Bródy), byli zorientowani prowęgiersko⁷.

Administracji czechosłowackiej w zasadzie było wszystko jedno, za kogo uważają się mieszkańcy Rusi Podkarpackiej, musiała jednak w jakiś sposób rozstrzygnąć kwestię językową z czysto praktycznych powodów. I chociaż całkiem jednoznacznie kwestia językowa była wówczas łączona z przynależnością narodową mieszkańców, w rzeczywistości chodziło o dwa odrębne problemy: kwestia narodowości miała raczej teoretyczny charakter, natomiast kwestia językowa była niezwykle praktyczna, ponieważ chodziło o to, w jakim języku będzie się odbywała nauka w szkołach i jaki język ma być używany w urzędach.

Statut Generalny Rusi Podkarpackiej z 7 listopada 1919 r. określił jako język urzędowy i język nauki szkolnej „język ludowy”, którym jest gwara rusińska. Termin „język rusiński” i „rusińskie szkoły” był powszechnie używany w okresie międzywojennym, co jednak nie odpowiadało na pytanie, czym jest ten język pod względem filologicznym. Pośrednio jednak otwierało ponownie kwestię, czy jest to dialekt rosyjski, dialekt ukraiński czy całkowicie odrębny język.

Sytuację dobrze opisuje informacja Františka Velechovskiego dla kancelarii prezydenta. Velechovski w dniach 11–22 marca 1920 r. zrealizował podróż studyjną do Rusi Podkarpackiej i spisał szczegółowy elaborat poświęcony kwestii językowej. Velechovski stwierdził, że inteligencja z Rusi Podkarpackiej porozumiewała się przede wszystkim po węgiersku, a jeśli używała miejscowego języka, to był to język rusiński zgodny z gramatyką Wołoszynowa, skodyfikowaną na początku wieku, opartą na języku rosyjskim wzbogaconym o elementy lokalnych dialektów. W porównaniu z tym znajomość literackiego języka ukraińskiego była słaba. Z treści informacji wynika, że Velechovski miał na myśli przede wszystkim porozumiewanie się inteligencji w kontaktach piśmennych. Dalej w informacji stwierdza się, że urzędnik referatu szkolnictwa

⁷ *Ibidem*, s. 54.



Ivan Pankevych, znany później jako autor własnej gramatyki, rozpoczął faktyczną ukrainizację szkolnictwa. Również Wołoszyn, pierwotnie rusofil, przyłączył się teraz do kierunku ukrainofilskiego, „choć w ogóle nie zna ukraińskiego języka literackiego”. Na koniec Velechovski napisał, że ludność wiejska uświadamia sobie znaczenie edukacji w języku ojczystym i żąda, aby na wieś byli wysyłani „ruscy nauczyciele” – chociaż na podstawie tak sformułowanego postulatu nie można stwierdzić, czy mają na myśli nauczycieli, którzy uczyliby w literackim języku rosyjskim, ukraińskim czy lokalnym dialekcie⁸.

W 1919 r. na terenie Rusi Zakarpackiej toczyły się ciężkie walki między armią czechosłowacką, wspieraną ze wschodu przez Rumunów, a węgierską Armią Czerwoną, tzn. wojskami Węgierskiej Republiki Rad, przejściowego państwa socjalistycznego proklamowanego w Budapeszcie 21 marca 1919 r., istniejącego do 1 sierpnia tego samego roku. Dowodzenie nad czechosłowackimi wojskami przejęli francuscy oficerowie. Na terenie Słowacji i Rusi Podkarpackiej została ogłoszona dyktatura wojskowa. Dyktator wojskowy Rusi Podkarpackiej generał Edmond Hennoque wnioskował do rządu, aby zdecydował, jaki język ma być wprowadzony do szkół. Rząd przekazał tę decyzję do Ministerstwa Szkolnictwa i Oświaty Narodowej (czeski skrót MŠANO). Ministerstwo zwróciło się z kolei do Czeskiej Akademii Nauk i Sztuki z wnioskiem o wydanie w tej sprawie stanowiska. W związku z tym w grudniu 1919 r. zebrała się komisja

⁸ Archív Ústavu T. G. Masaryka v Praze (AÚTGM), fond (f.) T. G. Masaryk – republika (TGM-R), Podkarpatská Rus, k. 400, fasciál (fasc). 3 (1920).

specjalistów, która miała odpowiedzieć na kilka pytań: przede wszystkim chodziło o to, czy do właśnie otwieranych rusińskich szkół ma być wprowadzany literacki język rosyjski lub ukraiński, ewentualnie czy ma zostać skodyfikowany nowy język, opierający się wyłącznie na miejscowej gwarze. Komisja miała się też wypowiedzieć na temat charakteru języka używanego na Rusi Podkarpackiej i jego związku z rosyjskim i ukraińskim.

Komisja zebrała się w Pradze 4 grudnia 1919 r. Zachował się protokół z przebiegu posiedzenia, którego kopia została przesłana do kancelarii prezydenta⁹. Komisja tak sformułowała swoje wnioski:

- „1) Decydować o języku literackim każdego narodu oraz pnia mogą tylko przedstawiciele miejscowej ludności. Dlatego czescy specjaliści mogą o języku literackim Rusi Karpackiej wypowiedzieć się tylko z zastrzeżeniem, że ich głos nie będzie brany pod uwagę w większym stopniu niż wola tych mieszkańców.
- 2) Sztuczne stworzenie nowego języka słowiańskiego dla mieszkańców Rusi Karpackiej byłoby nie tylko trudne, ale pod względem naukowym całkowicie wątpliwe, a z punktu widzenia naszej słowiańskiej polityki niepożądane.
- 3) Ponieważ lokalna gwara rusińska w Rusi Karpackiej, o której mowa we statucie (należy przez to rozumieć: Generalny Statut – J.R.), jest niewątpliwie gwarą małorosyjską (należy rozumieć – ukraińską – J.R.), trzeba za literacki język tamtejszych mieszkańców uznać literacki język małorosyjski, którego używają ich sąsiedzi i współplemieńcy, tzn. galicyjską odmianę języka ukraińskiego. Gramatykę fonetyczną w Galicji wprowadzono sztucznie i nie jest ona popularna wśród karpackiego ludu, lecz możliwe i potrzebne byłoby jej zastąpienie gramatyką etymologiczną.
- 4) Aby mieszkańcy Rusi Karpackiej nie utracili świadomości, że jako Ukraińcy są również członkami wielkiego narodu rosyjskiego (sic!), zaleca się wprowadzanie w szkołach średnich obowiązkowej nauki języka rosyjskiego.
- 5) Z przyczyn naukowych i politycznych pożądanym jest, aby zostały naukowo zbadane i ocenione dotychczasowe próby stworzenia specjalnego języka literackiego dla ludu Rusi Karpackiej, których przykładem są np. podręczniki Wołoszyna”¹⁰.

O języku, w którym będzie odbywało się nauczanie w szkołach, mieli zdecydować sami nauczyciele. Jednak oni nie byli w stanie dogadać się sami ze sobą. Sytuacja była taka, że każdy nauczyciel uczył w języku, który sam uważał za właściwy lub po prostu w takim, który znał. Urzędy szkolne to tolerowały,

⁹ AÚTGM, f. TGM, sign. R – Podkarpatská Rus 12, k. 402, fasc. 1924.

¹⁰ Jan Burešová, *Některé problémy vztahu Čechů a Podkarpatské Rusi v období 1918–1935*. (w) *Česko-slovenská historická ročenka*, Brno 1997, s. 129.

o ile językiem tym nie był język węgierski. W tych okolicznościach nie będzie niczym zaskakującym, że zgromadzenie nauczycieli szkół ludowych, którzy w 1920 r. spotkali się na specjalnym zebraniu pod kierownictwem kierownika referatu edukacji administracji cywilnej Josefa Peška, zakończyło się bez rozstrzygnięcia.



Do kwestii językowej ministerstwo oświaty wróciło ponownie w 1923 roku. Przeprowadzono wówczas na ten temat ankietę wśród specjalistów i nauczycieli. Ankietę prawdopodobnie wymusili rusofile z kręgów partii narodowo socjalistycznej, narodowo demokratycznej i agrarnej, którzy starali się wprowadzić do szkół na Rusi Podkarpackiej literacki język rosyjski. Jak można było oczekiwać, ankietę nie przyniosła jednoznacznego wyniku. Po jej analizie, która 12 lipca 1923 r. została wysłana informacyjnie do kancelarii prezydenta, stwierdzono, że obie strony wykorzystują zarówno argumenty filologiczne, jak i przede wszystkim argumenty polityczne i bez względu na wynik ankiety mniejszość nie podporządkuje się większości. Argumenty rusofilów wspieranych przez demokratów narodowych Kramářa i narodowych socjalistów Kľofáčka były z grubsza takie: na Rusi Podkarpackiej trzeba prowadzić politykę rosyjską, ponieważ Rosja ponownie stanie na nogi, a Czechosłowacja musi mieć w niej przyjaciela.

Przeciwko temu wystąpili ukrajinofili z memorandum, w którym wykazywali, że orientacji rosyjskiej na Rusi Podkarpackiej nie można wprowadzić z przyczyn obiektywnych, ponieważ literacki język rosyjski jest zbyt odległy od miejscowego języka ludowego¹¹. Jednak rusofile to samo twierdzili o literackim ukraińskim. W praktyce nawet ukraińskie towarzystwo oświatowe „Proświta”, oprócz książek w literackim języku ukraińskim wydawało materiały w lokalnym dialekcie (w *язи́чє*); „Proświta” jednak słusznie konstatowała, że tak samo postępuje też rosyjskie towarzystwo „Aleksander Duchnowicz”.

27 września 1923 r. w Użhorodzie odbył się zjazd pracowników oświaty z udziałem 247 delegatów. Rusofilom nie udało się wpłynąć na jego przebieg. Kolejna konferencja nauczycieli Rusi Podkarpackiej, która odbyła się 28 i 29 września 1923 r., zatwierdziła zalecenia referatu oświaty, kierowanego przez Josefa Peška, aby w szkołach używano języka ukraińskiego pisanego w sposób etymologiczny¹². Jednak nawet to nie zakończyło sprawy, ponieważ rusofile się nie poddali. Delegacja prorosyjskiego towarzystwa kulturalnego Duchnowicz w 1924 r. zwróciła się do prezydenta T. G. Masaryka z prośbą o wsparcie ich wysiłków o wprowadzenie języka rosyjskiego do szkół. W tej sprawie jesienią 1924 r. do Masaryka została wysłana delegacja, która wyjaśniła prezydentowi rzekomą nieprawidłową decyzję specjalistycznej komisji z 1919 r. Wizyta odbyła się 30 listopada. Masaryk przyjął delegację, wysłuchał jej, ale nie poparł rusofilów. Odmówił mieszania się w spór językowy i nie wypowiedział się na temat decyzji komisji z 1919 r. Stwierdził: „Kwestia językowa jest zgodnie z ustawą konstytucyjną republiki sprawą Rusi Podkarpackiej. Naród czeski nie może narzucać języka. Jeśli chodzi o obecne spory językowe, to jest to kwestia większości i mniejszości. Dla mniejszości miarodajne są przepisy ustawy o mniejszościach. Ja się jej trzymam i o sporze językowym nie będę decydować”¹³.

Rusofile uważali to stanowisko za niesprawiedliwe i starali się udowadniać, że czechosłowackie urzędy w rzeczywistości nie są neutralne i promują język ukraiński, chociaż historycznie nie jest to niczym uzasadnione. Zorientowany prorosyjsko autor Kiril Kochannyj-Gorałčuk wyjaśniał sytuację w następujący sposób: „Aż do ostrej madziaryzacji (w latach osiemdziesiątych XIX wieku) na Rusi Podkarpackiej nie było kwestii językowej. Węgrzy, chociaż przeinaczali to jak chcieli, to przecież uznawali, że ich węgierski Rus jest mimo wszystko Rosjaninem – „Orosz”. A Karpatorosjanie – na ile mogli – kładli nacisk na to, że oni są Rosjanami, ich język jest rosyjski, wiara rosyjska, obyczaje i podania

¹¹ AÚTGM, f. TGM, sign. R – Podkarpatská Rus 12, k. 402, fasc. 1924.

¹² AÚTGM, f. TGM-R, Podkarpatská Rus, k. 402, fasc. 9, 1923/1.

¹³ Antonín Hartl, *Prezident Masaryk a Podkarpatská Rus*, (w) *Masarykův sborník*, VI., red. Vasil Škrach, Praha 1931, s. 261.

rosyjskie. Literatura kościelna i świecka rozwijała się na łonie rosyjskiego języka literackiego¹⁴. Dziesięć lat później czeski pisarz Ivan Olbracht, wielki znawca Rusi Podkarpackiej stwierdził, że jakkolwiek kompromis jest wciąż nieosiągalny. Napisał: „Od 1920 r. na temat języka odbyło się wiele konferencji, zebrań, mimo to kwestia ta do dziś nie została rozstrzygnięta. Z czasem z debaty wypadł tylko język cerkiewny, a zainteresowanie dialektami podkarpackimi zostało zepchnięte na margines. Jednak wciąż utrzymuje się spór między językiem rosyjskim a ukraińskim”¹⁵.

Trochę inaczej rozwijała się kwestia języka urzędowego. Miał o nim zdecydować sejm Rusi Podkarpackiej, jednak za czasów Pierwszej Republiki sejm ten nigdy się nie zebrał. Prowizorycznie kwestię języka urzędowego Rusi Podkarpackiej rozstrzygało rządowe rozporządzenie wykonawcze do ustawy językowej z 3 lutego 1926 r. nr 17/1926 Sb., a konkretnie jego paragraf nr 100. Na Rusi Podkarpackiej oprócz „państwowego języka czeskosłowackiego”, tzn. języków czeskiego i słowackiego, zawsze można używać też języka rosyjskiego i „małoruskiego” (tzn. ukraińskiego). Język węgierski (jako język tamtejszej mniejszości węgierskiej) miał jedynie statut języka mniejszości, co oznaczało, że w kontaktach urzędowych można było go używać tam, gdzie w gminie lub powiecie, zgodnie z ostatnim spisem powszechnym, Węgrzy stanowili co najmniej 20% mieszkańców. Natomiast na wschodniej Słowacji to język rosyjski miał statut języka mniejszości, czyli mógł być używany obok języka słowackiego w kontaktach urzędowych tam, gdzie ludność rusińska stanowiła 20%. Teoretycznie dotyczyło to również języka ukraińskiego, ale ponieważ ukrajinofilów nie było na wschodzie Słowacji, nie używano tu języka ukraińskiego, a także szkoły były tu słowackie lub rosyjskie.

Kwestia językowa pozostała nierozwiązana do końca istnienia Pierwszej Republiki. W rzeczywistości sytuacja była taka, że w szkołach narodowych (powszechnych) uczono w lokalnym dialekcie (w niektórych na podstawie starej gramatyki Wołoszyna z 1901¹⁶ r. – Волошинъ 1901), rusofile używali gramatyki Jevmenia Sabova z 1924¹⁷ r., a ukrajinofile podręcznika gramatyki Iwana Pankiewicza z 1922 r.¹⁸, przy czym obie gramatyki opierały się wprawdzie na języku rosyjskim i ewentualnie ukraińskim, ale częściowo uwzględniały także lokalne warunki językowe. Szkoły średnie były podzielone – placówki

¹⁴ Kiril Kochannyj-Goralčuk, *Podkarpatská Rus v minulosti a přítomnosti*. Praha 1931, s. 128.

¹⁵ Ivan Olbracht, *Hory a staletí*, Praha 1935, s. 79.

¹⁶ Аугусти́нь Волоши́нь, *Методическая грамматика угро-русского языка для народных школ*. Унгваръ 1901.

¹⁷ Евмений Сабов, *Грамматика русского языка*, Ужгород 1924.

¹⁸ Іван Панкевич, *Грамматика руського языка для молдших шкѣл середних и горожанських*. Прага – Братислава, 1922.

dla nauczycieli były rosyjskie i ukraińskie, Akademia Handlowa w Użhorodzie ukraińska, licea w Mukaczewie i Chuście (a także w Preszowie) rosyjskie, a w Użhorodzie i Berehowie ukraińskie¹⁹.



Orientacja ukraińska wzmocniła się jesienią 1938 r., gdy w wyniku osłabienia Czechosłowacji po konferencji monachijskiej pod koniec września 1938 r., a następnie po utracie terenów przygranicznych na rzecz Niemiec (i dodatkowo innych na rzecz Polski i Węgier²⁰) autonomiści na Słowacji i Rusi Zakarpackiej wymusili dla siebie szeroką autonomię. Autonomiczny rząd Augustyna Wołoszyna wprowadził ukraiński jako jedyny język urzędowy, ukraiński został też wprowadzony jako wyłączny język nauczania w szkołach²¹. W przeciwieństwie do tego wśród Rusinów we wschodniej Słowacji nadal dominowała orientacja rosyjska i narodowa rusińska.

¹⁹ Павло Роберт Магочій – Іван Поп, 2010. Енциклопедія історії та культури карпатських русинів. Ужгород 2010, 130-131.

²⁰ Na podstawie decyzji ministrów spraw zagranicznych Niemiec i Włoch przyjętej w Wiedniu 2 listopada 1938 r. (tzw. I Arbitraż Wiedeński) Czechosłowacja utraciła południową część Słowacji i Rusi Podkarpackiej z miastami Użhorod i Mukaczewo na rzecz Węgier. W ten sposób z Rusi Podkarpackiej praktycznie zniknęła dotychczas liczna mniejszość węgierska.

²¹ Державний архів Закарпатської області (ДАЗО) Ужгород, відділ у м. Берегове, фонд 28, опис 9, дело 671.



Po aneksji Rusi Podkarpackiej przez Węgry w marcu 1939 r. kwestia tożsamości narodowej Rusinów zyskała inny wymiar. Władze węgierskie zdawały sobie sprawę, że powrót do polityki madziaryzacji sprzed pierwszej wojny światowej nie jest już możliwy. Rusini mogli więc zachować swoje instytucje kulturalne, nadal ukazywały się też różne gazety i czasopisma. Położono jednak nacisk na uświadomienie Rusinom ich związku z węgierską ojczyzną i narodem węgierskim. W tym kierunku rozwijało się również nowopowstałe Podkarpackie Towarzystwo Naukowe (*Kárpátaljai Tudományos Társaság / Подкарпатское общество наук*), które rozpoczęło swoją działalność 26 stycznia 1941 r. Władze węgierskie jednoznacznie wspierały wśród Rusinów niezależną rusińską orientację. Językiem urzędowym na obszarze karpackim był język węgierski i „język ugro-ruski”, który miał być również nauczany w „ugro-ruskich” szkołach. W tych językach w urzędowym Dzienniku Podkarpackim (*Kárpátaljai Közlöny – Подкарпатський Вѣстникъ*) były też równolegle publikowane wszystkie ustawy i rozporządzenia.

Pod koniec października 1944 r. armia i administracja węgierska zostały wyparte z Podkarpacia przez nacierającą Armię Czerwoną. Rząd czechosłowacki,

przebywający wówczas na uchodźstwie w Londynie, uznał to terytorium za integralną część Czechosłowacji i dlatego wysłał do Chustu ministra Františka Němca jako swojego pełnomocnika w celu przejęcia administracji cywilnej. Jednak sowieckie kierownictwo w Moskwie podjęło już decyzję o aneksji zdobytego obszaru. Aneksja była uzasadniana faktem, że miejscowa ludność słowiańska to Ukraińcy. Bazując na tej tezie sowieckie władze wojskowe i bezpieczeństwa 26 listopada 1944 r. zorganizowały w Mukaczewie starannie zaaranżowany I Zjazd Komitetów Narodowych Ukrainy Zakarpackiej, na którym odczytano i podpisano przygotowaną wcześniej rezolucję, wzywającą do „połączenia Ukrainy Zakarpackiej ze swoją matką, sowiecką Ukrainą”²². Oczywiście Stalin postanowił pozytywnie rozpatrzyć „prośbę zakarpackich Ukraińców”, a rządowi czechosłowackiemu nie pozostało nic innego niż przyjęcie do wiadomości tego faktu dokonanego. Terytorium to zostało formalnie przekazane na podstawie sowiecko-czechosłowackiego układu podpisanego w Moskwie 29 czerwca 1945 r.²³

Niewątpliwie w 1944 r. część ludności uważała się za Ukraińców, chociaż należy wątpić, czy naprawdę wszyscy chcieli być włączeni do Związku Sowieckiego. Orientacja ukraińska z pewnością nie była powszechna, a przede wszystkim ludność o orientacji rusińskiej na pewno nie chciała połączenia ze Związkiem Sowieckim, nie wspominając o mniejszości węgierskiej. W latach powojennych władze sowieckie dążyły do całkowitej ukrajinizacji Zakarpacia. Ukraiński został ponownie wprowadzony do szkół, a w Użhorodzie powstał ukraiński uniwersytet, którego w okresie czechosłowackim bezskutecznie domagali się miejscowi ukrajinofili. Ponieważ pierwotna prorosyjska orientacja na Zakarpaciu po wojnie praktycznie przestała istnieć i złąła się z rusińską orientacją autochtoniczną, wysiłki władz sowieckich zwróciły się głównie przeciwko niej. Wraz z pojawieniem się rosyjskich urzędników i ekspertów, a od lat sześćdziesiątych także w następstwie stosowania w praktyce teorii stopniowego „zlewania się narodów ZSRR”, od początku lat sześćdziesiątych ukrajinizacja została zastąpiona przez stopniową rusyfikację²⁴.

Nie można przekonująco stwierdzić, jaka część ludności Zakarpacia uważa się dziś pod względem narodowościowym za Rusinów, ponieważ narodowość rusińska (jako odrębna narodowość) nie figuruje w statystykach²⁵. Pewne jest,

²² Микола Береш, et al., *Закарпаття 1919–2009 років: історія, політика, культура*. Ужгород 2010, с. 274 – 275.

²³ Ivan Pop, *Dějiny Podkarpatské Rusi v datech*. Praha 2005, s. 429, s. 437.

²⁴ Микола Береш, et al., op. cit., s. 293-296.

²⁵ Przypowszechnym spisuludnościw2001 rokuwObwodzieZakarpackim10200osóbdeklaro-
wało narodowość rusińską, których jednak uważano „як представників субетносу української
національності.” Patrz: https://uk.wikipedia.org/wiki/Населення_Закарпатської_області.

że większość ludności przyjęła już orientację ukraińską, jednak z drugiej strony tożsamości rusińskiej nie udało się całkowicie wykorzenić; niewątpliwie istnieje i prawdopodobnie będzie istnieć w przyszłości.

Litreratura:

- Bajcura, Ivan 1967. Ukrajinská otázka v ČSSR. Košice, Východoslovenské nakladateľstvo, 1967.
- Вереш, Микола et al. Закарпаття 1919–2009 років: історія, політика, культура. Ужгород, Ліра 2010.
- Волошинъ, Аугустинъ, Методическая граматика угро-русского языка для народныхъ школь. Унгарь, 1901.
- Burešová, Jana, Některé problémy vztahu Čechů a Podkarpatské Rusi v období 1918–1935, (w): Česko-slovenská historická ročenka 1997, s. 127-131.
- Hartl, Antonín, Prezident Masaryk a Podkarpatská Rus. (w): Škrach, Vasil (ed.) Vůdce generací, díl II, Masarykův sborník sv. 6, Praha, Čin 1931.
- Hnaťuk, Volodymir, Rusíni v Uhrách, (w): Slovanský přehled I (1899), No 5, 1899, s. 216-222.
- Каминський, Іосифъ 1925. Национальное сознание нашего народа. Ужгород, Память А. Духновича 1926.
- Kochannyj-Goralčuk, Cyril (Kiril), Podkarpatská Rus v minulosti a přítomnosti. Praha, Státní nakladatelství 1931.
- Магочій, Павло Роберт – Поп, Іван, Енциклопедія історії та культури карпатських русинів, Ужгород, Видавництво В. Падяка 2010.
- Olbracht, Ivan, Hory a staletí. Praha, Melantrich 1935.
- Панкевич, Іван, Граматика руського языка для молдших шкôл середних и горожаньских. Прага – Братислава, Державно видавництво, 1922.
- Pop, Ivan, Dějiny Podkarpatské Rusi v datech. Praha, Libri 2005.
- Сабов, Евгений, Граматика русскаго языка. Ужгород, Общество имени А. Духновича 1924.

Tekst jest przedrukiem publikacji:

Jan Rychlík: O problematice uświadomienia narodowego Rusinów na Rusi Podkarpackiej (Ukrainie Karpackiej). In: Roman Drozd – Bohdan Halczak (eds.): Ukraińcy i ich sąsiedzi na przestrzeni wieków. Polityka, gospodarka, religia, kultura, życie codzienne. Tom III. Słupsk – Warszawa : Ukraińskie Towarzystwo Historyczne w Polsce – Akademia Pomorska w Słupsku, 2022, s. 445-460. ISBN: 978-83-956444-2-9 (UTH), 978-83-7467-368-6 (Wydawnictwo Akademii Pomorskiej w Słupsku).

Muzea historii wsi jako centra historii, kultury i stylu życia¹

Ponieważ rozwój ludzkości znajduje swoje odzwierciedlenie w rozwoju i stanie muzeów, na rzeczywistość muzealną wpływają również wszystkie czynniki, które obecnie warunkują transformacje ukraińskiego społeczeństwa – podkreśla znany muzeolog O. Sałata². Ogólnie rzecz biorąc, badanie świata muzealnego, którego kształtowanie kojarzy się z epoką Oświecenia, transformacją (instytucjonalizacją) w czasach Wielkiej Rewolucji Francuskiej i ze wzrostem liczby muzeów w XIX wieku, aktywuje się obecnie ze względu na jego znaczne skomplikowanie. Procesy globalizacji, informatyzacji, intensywna transformacja instytucji społecznych, kultywowanie dziedzictwa historyczno-kulturowego i naturalnego, mają znaczący wpływ na funkcjonowanie muzeów, w tym muzeów wiejskich w systemie instytucjonalnym³. W obecnej sytuacji społeczno-kulturowej stworzenie nowego muzealnego paradygmatu muzeów wiejskich, umożliwiającego przejście muzeów na wyższy poziom funkcjonowania, należy realizować zgodnie ze strategią kulturową i komunikacyjną, która zyskała popularność we współczesności i zmierza do interdyscyplinarnego rozwiązywania ważnych problemów na polu kultury. Ponadto opracowanie takiego paradygmatu pozwoli wykorzystać kolekcje muzeów wiejskich do aktualizacji problematyki rozwoju turystyki krajowej i międzynarodowej.

Aktualną i istotną dla jakościowego zwiększenia wiedzy kulturowej o Ukrainie jest synteza osiągnięć antropologii społeczno-kulturowej, socjologii adaptacji, muzeologii i doświadczeń w dziedzinie wiejskich muzeów, aktywizacja pozycji wiejskich muzealników w tworzeniu jednolitej przestrzeni dialogu teorii i praktyki. Przyczyniają się do tego interdyscyplinarne projekty na poziomie międzynarodowym, ukierunkowane na badania problemów integracji

¹ Tekst jest skróconą wersją nadesłanego do publikacji referatu; skróót nie zmienia zasadniczych tez wystąpienia konferencyjnego.

² Sałata O.O. (2015): Основи музеєзнавства: навчально-методичний посібник. Вінниця: ТОВ «Нілан-ЛТД» [Sałata O.O., Podstawy muzeologii: podręcznik dydaktyczny, Winnica: TOW NILAN LTD.

³ Маньковська Р. (2018): Музей у дослідженнях Інституту історії України (НАН України). [Mańkowska R., Muzeum w badaniach Instytutu Historii Ukrainy (Narodowa Akademia Nauk Ukrainy)].

ukraińskich muzeów wiejskich z regionalną przestrzenią społeczno-kulturową⁴, opracowywanie i testowanie modeli kompleksowego badania muzealnego świata regionów.

W społeczeństwie tradycyjnego typu cenne informacje etnokulturowe były przechowywane w pamięci i przekazywane między pokoleniami ustnie w autentycznych kontekstach domowych, zabawowych i rytualnych. Stopniowa utrata tych ostatnich z jednej strony i uświadomienie sobie potrzeby zachowania dziedzictwa kulturowego z drugiej strony, zainicjowały poszukiwanie innych sposobów jego archiwizacji i przekazywania. Jednym z nich były muzea etnograficzne i krajoznawcze⁵. Początkowo powstawały w miastach⁶. W ciągu ostatnich dwudziestu lat zaczęły być popularne w okolicach wiejskich. Stworzone z inicjatywy i z bezpośrednim udziałem lokalnych mieszkańców wiejskich, wykorzystują domy położnicze, kluby, szkoły i biblioteki, mają szereg wspólnych cech dotyczących kształtowania kolekcji, organizacji przestrzeni muzealnej i pracy z nią. Poza budowaniem własnych zbiorów wiejskich muzeów rejestrują kulturę Ukrainy.

Współcześni badacze znają ponad 500 definicji kultury, co wynika przede wszystkim z wieloaspektowości zjawiska i szerokiego użycia tego terminu. Pojęcie «kultury» weszło do naukowego obiegu między XVIII a XIX w. Dzięki angielskiemu antropologowi E. Taylorowi (1832–1917), powstała klasyczna definicja kultury jako zbioru wiedzy, wierzeń, sztuki, moralności, praw, zwyczajów, a także innych zdolności i umiejętności, które zdobywa człowiek jako członek społeczeństwa. W literaturze podręcznikowej kultura jest traktowana jako zbiór wartości materialnych i duchowych, stworzonych przez ludzkość w ciągu jej historii; poziom rozwoju społeczeństwa w danym okresie; to, co jest tworzone w celu zaspokojenia potrzeb duchowych człowieka; wykształcenie, wychowanie; poziom, stopień doskonałości w jakiejkolwiek dziedzinie działalności gospodarczej lub umysłowej.

Kultura jest specyficznym sposobem działalności ludzkiej, więc można rozumieć istotę kultury poprzez pryzmat działalności człowieka. Kultura jest

⁴ *Музейні читання* (2013): матеріали наукової конференції «Ювелірне мистецтво – погляд крізь віки» (Київ, 18-20 листопада 2013 р.). Київ: Музей історичних коштовностей України – філіал Національного музею історії України [Czytania muzealne (2013): materiały konferencji naukowej «Jubilarskie mistrzostwo – spojrzenie przez wieki» (Kijów, 18-20 listopada 2013 r.). Kijów: Muzeum Historycznych Klejnotów Ukrainy – Oddział Narodowego Muzeum Historii Ukrainy].

⁵ Грифен Л.О. (2017): Система технічних музеїв України [Griffen Ł.O., System muzeów technicznych Ukrainy].

⁶ Маньковська Р. (2018): Музей у дослідженнях Інституту історії України (НАН України). [Mańkowska R., Muzeum w badaniach Instytutu Historii Ukrainy (Narodowa Akademia Nauk Ukrainy)].

jedyną miarą społeczną, która pokazuje, w jakim stopniu człowiek stał się człowiekiem. Fenomen kultury można zatem określić jako zbiór nie tylko wartości materialnych, ale i duchowych, które odzwierciedlają aktywną twórczą działalność ludzi w eksploracji świata w procesie harmonizacji relacji między człowiekiem, społeczeństwem i naturą. Dlatego wartość przedmiotu stanowi jego znaczenie dla człowieka jako podmiotu kultury.

W tym sensie warto odróżnić podstawowe elementy w strukturze kultury jako systemu: kulturę materialną i duchową. W kontekście naszego badania na szczególną uwagę zasługuje zrozumienie istoty kultury materialnej, którą kształtują przedmioty użytkowe, gromadzone w zbiorach muzeów miejskich i wiejskich.

W nowoczesnych badaniach muzeum jest formą kultury, wytworzoną w celu zachowania, aktualizacji i przekazania następnym pokoleniom najcenniejszej części dziedzictwa kulturowego i naturalnego. W procesie genezy i historycznej ewolucji muzeum realizowało się jako instytucja otwarta dla publiczności, niekomercyjna, wykonująca swoje funkcje społeczne dla dobra społeczeństwa. Jako instytucja pamięci społecznej muzeum wybiera, zachowuje, bada, eksponuje i interpretuje pierwotne źródła wiedzy o rozwoju społeczeństwa i przyrody, przedmioty muzealne i ich zbiory oraz inne rodzaje ruchomego i nieruchomego, materialnego i niematerialnego dziedzictwa kulturowego⁷. Definicja ta pozwala analizować muzeum w kilku aspektach: kulturalnym, komunikacyjnym i społecznym.

Muzeum wiejskie jako system adaptacyjny w przestrzeni komunikacyjnej realizuje się poprzez kontakty w sferze świata muzealnego, integrację z przestrzenią społeczno-kulturową regionu, globalną przestrzenią kulturalną i informacyjną poprzez wykorzystanie środków masowego przekazu, organizację działalności wystawienniczej i wydawniczej, pracę z publicznością muzealną, w tym z publicznością cyfrową. Społeczno-kulturowe zasoby muzeów wiejskich i regionalnych upubliczniają się dzięki rozwojowi komunikacji muzealnej.

To, że ekspozycja jest skuteczną formą interakcji z odwiedzającymi, muzea wiejskie uświadomiły sobie już na etapie swojego powstania. Deklarując rozwój zakładano, że muzea prowincjonalne powinny być budowane na lokalnym materiale i mieć zespół działów, które będą dążyć do kompleksowego odzwierciedlenia przyrody, historii i gospodarki regionu oraz kultury Ukrainy. Zaangażowanie do tworzenia tych muzeów przedstawicieli lokalnego społeczeństwa i zagranicznych partnerów sprzyja rozwojowi kontaktów międzykulturowych,

⁷ Маньковська Р. (2018): Музей у дослідженнях Інституту історії України (НАН України). [Mańkowska R., Muzeum w badaniach Instytutu Historii Ukrainy (Narodowa Akademia Nauk Ukrainy)].

uczeniu tolerancji. Wszystko to zwiększa potencjał komunikacyjny muzeów wiejskich i ma znaczenie dla przekazywania wartości kulturowych Ukrainy. Wiejskie muzea przyczyniają się do rozwoju społeczno-kulturowego, adaptacji ludności do warunków regionu, poszerzania horyzontów i podnoszenia poziomu edukacji, co świadczy o ich znaczącej roli kulturowej i komunikacyjnej.

Kolekcja muzealna we współczesnej muzeologii wiejskiej jest określana jako zbiór muzealiów, skompletowanych na podstawie określonych cech oraz jako podstawowa forma przechowywania przedmiotów muzealnych w strukturze zbioru muzealnego, określonej przez muzeum zgodnie z ogólnie przyjętym fundamentem naukowym.

Kolekcja odzwierciedla potrzeby społeczne, oznaczone przez L. Griffena jako «muzealność», jest sposobem nadawania szczególnych właściwości obiektom z realnego świata, mającym na celu zachowanie historycznego potencjału i twórczych rezerw doświadczeń ludzkości poprzez zbiory przedmiotów, reprezentujących te doświadczenia człowieka, społeczności, narodu czy ludzkości. Wyłącznie własna potrzeba gromadzenia zapewniła zachowanie dla następnych pokoleń artefaktów kultury Ukrainy, wśród których są też te uznane za już utracone.

W kolekcjach muzeów wiejskich przedmioty muzealne zachowują prawdziwe informacje o obiektach tradycyjnej ukraińskiej kultury, które mogą być następnie uwzględnione w kształtowaniu naturalnego we współczesnej kulturze zjawiska, jakim jest neotradycjonalizm. Aby ukształtować neotradycję, badacze opierają się na prawdziwych zjawiskach ukraińskiej kultury, co pozwala zapewnić niezbędną równowagę w interakcji tradycji i innowacji.

Zbiory w muzeach wiejskich w warunkach współczesnych są jedynymi świadectwami obiektów dziedzictwa stworzonych przez naszych przodków, wyłączanych stopniowo z użytkowania w środowisku mieszkalnym.

Należy zauważyć, że w muzeach wiejskich przedmioty w zbiorach muzealnych, stanowiące kategorię dziedzictwa kulturowego, przechodzą etap „przekształcania” w obiekt muzealny: rzecz – artefakt – przedmiot o wartości muzealnej – obiekt muzealny. Każda rzecz w naturalnym środowisku społeczno-kulturowym stanowi fizyczną rzeczywistość przedmiotowego świata kultury. Jak zauważa I. Szewczenko, rzecz jest znakiem kultury, dlatego niesie pewną wartość kulturową i ma określone znaczenie w etnografii⁸.

Aby doszło do tego przekształcenia przedmiotu, przeżywa on okres swojej zbędności w środowisku mieszkalnym, stając się w pewnym momencie artefaktem, który pewnego dnia przyciąga uwagę kolekcjonerów. Artefakt zazwyczaj

⁸ Шевченко С.І. (2002): Етнографічне музеєзнавство. Кіровоград [Szewczenko S.I., Etnograficzne muzeoznawstwo], s.63.

ma cechy przedmiotu o znaczeniu muzealnym, budząc zainteresowanie swoją przynależnością do kultury określonego narodu lub okresu historycznego⁹.

Jeśli chodzi o pojęcie «obiekt muzealny», ugruntowało się ono w ukraińskiej muzeologii w połowie lat 50.XX w., a w latach 60. i 70. stało się jednym z kluczowych terminów. W pracach pierwszego dziesięciolecia XXI wieku, w związku z włączeniem do sfery działalności muzealnej nieruchomości i niematerialnych obiektów dziedzictwa kulturowego, obok pojęcia «przedmiot muzealny» ukształtowany został termin «obiekt muzealny», który znajduje odzwierciedlenie w definicji: «obiekt muzealny» – obiekt ruchomy dziedzictwa kulturowego... także pierwotne źródło wiedzy i emocji, wyodrębnione środowisko zamieszkania lub wykreowane w muzeum i włączone do zbioru muzealnego»¹⁰.

Kontekst muzeów wiejskich okazuje się najbardziej sprzyjający ujawnianiu potencjału informacyjnego przedmiotu o znaczeniu muzealnym, pod warunkiem wykwalifikowanego podejścia pracowników muzeum do jego wyeksponowania i opisanie. Według S. Rudy podczas włączenia przedmiotu do nowego dla niego środowiska muzealnego aktywizują się w nim zakorzenione cechy kulturowe i dzięki temu staje się możliwe jego organiczne wprowadzenie do nowego kontekstu przedmiotowego¹¹.

Jednak wartość historyczno-kulturowa przedmiotu musi być określona w postaci ujawnienia jego autentyczności w postaci atrybucji muzealnej, co staje się możliwe w kontekście ukazania ukraińskiej kultury poprzez zbiory muzeów wiejskich. Podejście do atrybucji muzealnej nadal ogranicza się do form praktycznych, z niewielkim naciskiem na podejście badawcze przy opisie obiektów muzealnych w dokumentacji.

Atrybucja oznacza określenie wszystkich cech charakterystycznych dla przedmiotu, wyrażających różne aspekty jego treści: nazwy przedmiotu (powszechnie używane, a także określenia gwarowe jako nośnik kultury dla obiektów etnograficznych); materiał (jeden lub kilka, które zostały użyte podczas produkcji obiektu); elementy konstrukcyjne; techniki produkcji i dekoracji; czas produkcji, użytkowania, nabycia; przeznaczenie funkcjonalne. W istocie

⁹ Jw.

¹⁰ *Музейні читання* (2013): матеріали наукової конференції «Ювелірне мистецтво – погляд крізь віки» (Київ, 18-20 листопада 2013 р.). Київ: Музей історичних коштовностей України – філіал Національного музею історії України [Czytania muzealne (2013): materiały konferencji naukowej «Jubilarskie mistrzostwo – spojrzenie przez wieki» (Kijów, 18-20 listopada 2013 r.). Kijów: Muzeum Historycznych Klejnotów Ukrainy – Oddział Narodowego Muzeum Historii Ukrainy].

¹¹ Руда С.П. (2004). Державний політехнічний музей – важливий атрибут культурної країни. Український технічний музей історія, досвід, перспективи [Ruda S. P., Państwowe Muzeum Politechniczne – ważny atrybut kultury kraju. Ukraińskie Muzeum Techniczne. Historia, doświadczenie, perspektywy]: [w:] Materiały IV Wszechukraińskiej Konferencji Naukowo-Praktycznej (Kijów, 14 maja 2004 r.). Kijów, Lybid, s. 9-10.

chodzi o ujawnienie wszystkich właściwości, którymi przedmiot muzealny jest obdarzony. Z punktu widzenia podejścia semiotycznego można mówić o wykrywaniu podczas opisywania obiektu muzealnego jego pól informacyjnych. Ta teoria pozostaje w zasięgu muzeoznawców, ale w praktyce jest stosowana głównie podczas przygotowywania przedmiotów muzealnych do wystawienia. Jest to całkowicie logiczne, ponieważ w ramach podejścia semiotycznego, w którym obiekt muzealny jest postrzegany jako znak posiadający wewnętrzne i zewnętrzne pola informacyjne, chodzi o to, że jego wewnętrzne pole zawiera wyżej wymienione cechy od nazwy do znaczenia, a zewnętrzne pole odzwierciedla związek z innymi przedmiotami z kolekcji, obok których może być wyeksponowany. Jednakże cechy atrybutywne muszą być wykryte znacznie wcześniej, zanim przedmiot muzealny zostanie wykorzystany w działalności wystawienniczej lub kulturalno-edukacyjnej muzeum.

Podstawę kolekcji muzeów wiejskich stanowią przedmioty kultury materialnej. Przekształcanie przedmiotów w eksponat muzealny wiąże się z wyprowadzaniem ich z autentycznych kontekstów i zanurzeniem w ekspozycjach, co nieuchronnie uruchamia proces przekształcania istotnych semantycznych cech. Proces ten obejmuje wszystkie etapy „muzealizacji” przedmiotu: wybór do kolekcji, zbieranie informacji o charakterystyce technicznej i symbolicznych znaczeniach, opis i przypisanie do miejsca przechowywania, projektowanie ekspozycji w przestrzeni muzeum. Każdy z nich zwiększa percepcję tej samej rzeczy przez tych, którzy ją używali w prawdziwym życiu i przez tych, którzy ją przeznaczili na wystawę muzealną: ...eksponaty nigdy nie odtwarzały odpowiednio [...] kontekstu kulturowego, z którego zostały wyjęte ręką kolekcjonera. Powodem braku powiązań między eksponatem a kulturą, którą reprezentuje, jest sama natura tych powiązań, które opierają się na zasadzie części zamiast całości.

Dla badacza, podobnie jak dla zwiedzającego muzeum, przedmiot etnograficzny jest częścią całości, która jest rekonstruowana: na przykład narzędzia rolnicze z konkretnej lokalnej tradycji, odzwierciedlające temat obróbki roli, nie odtwarzają samego orania, tylko wskazują na nie, będąc rodzajem indeksów tej dziedziny kultury etnograficznej. Reszta musi być przemyślana, wytworzona wyobraźnią.

Po znalezieniu się w muzealnej kolekcji wiejskiego muzeum rzecz [...] staje się na zawsze znakiem. Sytuacja jest specyficzna i nienaturalna. W normalnym życiu, w zależności od kontekstu, przedmioty mogą być używane w różnych sytuacjach. W muzeum ich praktyczne zastosowanie traci na znaczeniu¹².

Oslabienie «praktycznych» cech eksponatów w polu semantycznym muzeów wiejskich towarzyszy wzmocnieniu wyrazu symbolicznego przedmiotu.

¹² Салата О.О. (2015), op.cit., s. 78.

Oznacza to, że eksponaty muzealne mogą być traktowane jak zwinięte „teksty”, które rozwijają się w bezpośredniej formie ustnej (w sytuacji zwiedzania z przewodnikiem) lub w formie mentalnej (w przypadku samodzielnego zapoznawania się zwiedzającego z kolekcją muzealną). Ponieważ wybór konkretnej formy zależy od charakteru kontemplacji przestrzeni muzealnej, poziomu kompetencji przewodników i odwiedzających, celu wycieczki itp., ogólny «tekst muzealny» jest z definicji wielowymiarowy. Dlatego w ramach jednej przestrzeni muzealnej muzeum wiejskiego może być utworzone wiele tekstów wycieczkowych. Każdy z nich będzie reprezentował różne aspekty kultury Ukrainy. Podobna sytuacja występuje obecnie w regionalnych muzeach w krajach Europy Zachodniej. Tworząc różnorodne teksty wycieczkowe na podstawie eksponatów muzealnych danego muzeum, menedżerowie zapewniają jego promocję i aktywizują turystykę międzynarodową.

W wiejskich muzeach znajdują też swoje miejsca przedmioty, które są nadal używane. Umożliwia to wielu takim muzeom rozwijanie zwiedzania w interaktywnym trybie, w formie artystycznej prezentacji, która imituje tradycyjny sposób życia miejscowych mieszkańców i tworzy iluzję jego zachowania w dzisiejszych czasach.

Temu rodzajowi działalności muzealnej zazwyczaj towarzyszy rozszerzenie przestrzeni muzealnej do granic wsi. Ze względu na wojnę rosyjsko-ukraińską, obecnie muzea wiejskie mają na celu przedstawienie zwiedzającym nie pojedynczych rzeczy etnograficznych, ale całości lokalnego krajobrazu kulturowego. W trakcie wycieczki wiejskie życie przekształca się w przestrzeń muzealną, a wygłaszane informacje etnokułturowe, związane z konkretnymi obiektami (domami, komorami, studniami, kaplicami, itp.), nabierają form lokalnego hipertekstu, w którym ważną rolę odgrywają legendy, nazwiska, przysłowia, obrzędy i piosenki. Do nich zalicza się również informacje pochodzące z innych źródeł – archiwów, literatury historycznej i artystycznej, Internetu, opowieści ustnych najstarszych mieszkańców. Ponadto, dziś tekst „wycieczkowy” różni się od ustnych opowieści wiejskich historyków szczegółowością wypowiedzi, dużą ilością cytatów podnoszących wiarygodny status wiadomości.

Kwestia zachowania obiektów dziedzictwa etnograficznego w kolekcjach muzeów wiejskich nabiera coraz większego znaczenia we współczesnej kwestii muzealnej. Problem polega na tym, że te obiekty szybko znikają ze środowiska, przechowywane głównie w muzeach miast ukraińskich. Dlatego ochrona dziedzictwa etniczno-kulturowego w kolekcjach muzeów wiejskich jest jedynym sposobem jego zachowania we właściwym kontekście.

Problemu ochrony i prezentacji dziedzictwa nie da się rozwiązać bez badania historii „muzealizacji” obiektów dziedzictwa kulturowego i możliwości badania

oryginałów, które nie zostały jeszcze utracone i zostały zachowane w zbiorach muzeów wiejskich. „Muzealizacja” ruchomych, nieruchomych i niematerialnych obiektów dziedzictwa kulturowego odgrywa główną rolę w tym procesie.

Przestrzeń komunikacyjna muzeów wiejskich jest obecnie znacznie poszerzana poprzez ich udział w wystawach tematycznych i innych prezentacjach, w tym ogólnoukraińskich i międzynarodowych. W dzisiejszym świecie muzeum w szerokim znaczeniu jest rozumiane jako przestrzeń pamięci, zjawisko obejmujące instytucje społeczne, różne miejsca i terytoria, doświadczenia, a nawet przestrzenie niematerialne. Wraz z rozwojem komputerów i cyfrowego świata stopniowo przyjęto pojęcie cyber-muzeum, do którego odnosi się w muzeologii pojęcie muzeum wirtualnego.

Pod pojęciem muzeum wirtualnego rozumie się również publikacje elektroniczne, które łączą tematyczne, regionalne, problematyczne lub innej kategorii artefakty w rzeczywistości znajdujące się w różnych miejscach i nie stanowiące kolekcji. Wirtualne muzea, cybermuzea to innowacyjna forma wiejskiego muzeum, dostosowana do warunków społeczeństwa informacyjnego, globalizacji. W regionalnej przestrzeni informacyjno-komunikacyjnej wyróżnia się kilka modeli rozwoju muzeum wiejskiego:

- partnerski, który zakłada nawiązywanie i rozwój relacji z organizacjami zajmującymi się gromadzeniem, przechowywaniem, przekazywaniem informacji (firmy komputerowe, studia, firmy dostawcze, media, ośrodki naukowe) w celu wspólnego tworzenia i promowania różnych zasobów informacyjnych muzeum;
- komunikacyjny, ukierunkowany na tworzenie nowych form przepływów informacji wewnątrz i na zewnątrz muzeum (tworzenie pozytywnego wizerunku muzeum, pozyskiwanie nowych partnerów, rozpowszechnianie informacji i promowanie poprzez kanały zewnętrzne i wewnętrzne itp.);
- zasobowy, charakteryzujący się organizacją i zwiększaniem zasobów muzeum w przestrzeni informacyjnej;
- edukacyjny, ukierunkowany na szkolenie specjalistów, prowadzenie seminariów szkoleniowych, uczestnictwo w konferencjach;
- zarządczy, tworzący warunki do przejścia od zarządzania informacjami do zarządzania za pomocą informacji.

Muzeum jako obiekt gromadzący zasoby kulturowo-historyczne regionów lub krajów szczególne znaczenie ma właśnie na terenach wiejskich, ponieważ z jednej strony ma ono wpływ na poziom kulturalny mieszkańców wsi, a z drugiej przyczynia się do rozwoju wiejskiej turystyki. Należy zauważyć, że na terenie Ukrainy obecnie wzrasta zainteresowanie turystyką wiejską zarówno ze strony samych Ukraińców, jak i zagranicznych gości. W warunkach

współczesnych, kiedy dziedzictwo historyczno-kulturowe zaczyna tracić znaczenie, jego ożywienie jest możliwe dzięki badaniu obiektywnych źródeł, w szczególności kolekcji wiejskich muzeów. Obecnie podejście kulturowe w ramach muzeologii musi być ukierunkowane na identyfikację przedmiotów muzealnych jako obiektów dziedzictwa historyczno-kulturowego, «odczytanie» ich pola informacyjnego i prezentację w przestrzeni współczesnego wiejskiego muzeum. Tworzenie, funkcjonowanie i rozwój wiejskich muzeów krajoznawczych przyczynia się dziś do badania historii, kultury i życia regionów w ciągu wieków, do odbudowy zabytków i zapewnienia ciągłości pokoleń, ciągłości we wszystkim: w czasie, w pracy, w walce, w tradycjach, ciągłości ludzkiej myśli i ludzkich wysiłków. Chodzi o przekazywanie czegoś ważnego z ust do ust, z rąk do rąk, z serca do serca. Wszystko to powinno być podstawą tworzenia, funkcjonowania i rozwoju wiejskich muzeów przyrodniczych.

Przykładem może być wiejskie muzeum krajoznawcze «Dunajów», nad którym pracujemy. Przewidywane są działy produkcji rolnej, rzemiosła i szkolnictwa wiejskiego, pszczelarstwa itp. Szczególną uwagę trzeba tutaj zwrócić na planowany dział, obejmujący kwestie radzieckiej deportacji Ukraińców i Polaków.



Widok okolic Dunajowa
Antoni Kuczek org.pl [DP]



W Dunajowie w 1934 r. [DP]



Dunajów na mapie Miegi, 1787 r. [DP]



Ruiny dunajowskiego zamku [DP]



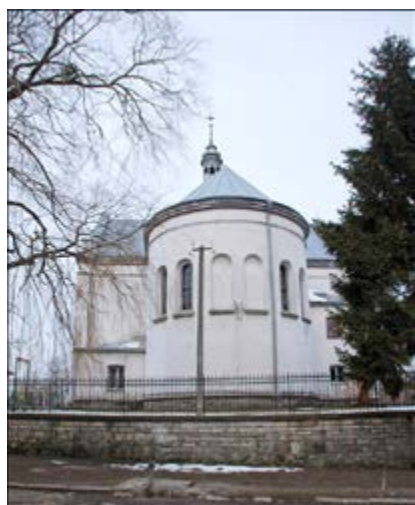
Mapa [DP], oznaczenia autorskie

Wieś Dunajów została wybrana do stworzenia muzeum krajoznawczego ze względu na swoją bogatą historię. Pierwsza znana pisemna wzmianka o tej wsi datowana jest na 15 lipca 1386 r. W 1424 r. Dunajów stał się miastem na prawie magdeburskim. W tym samym czasie został tu wzniesiony zamek, a w okresie renesansu Grzegorz Sanocki (Grigorij Petrovych Stremenchuk, Grzegorz z Sanoka) stworzył w latach 1451-1477 rezydencję arcybiskupią, w której założył pierwszy na ziemiach ukraińskich ośrodek kultury. Bywał w nim słynny włoski humanista Filippo Buonaccorsi de Callimachus, który mieszkał w domu Grzegorza z Sanoka, do którego często przybywali naukowcy i pisarze, m.in. słynny europejski humanista M. Condulmero, weneccjanin. Jednak w 1915 r. podczas pierwszej wojny światowej, miasto zostało zniszczone. Do naszych czasów dotrwał tylko kościół obronny świętego biskupa Stanisława (1485), który jest jednym z najstarszych w obwodzie lwowskim¹³.

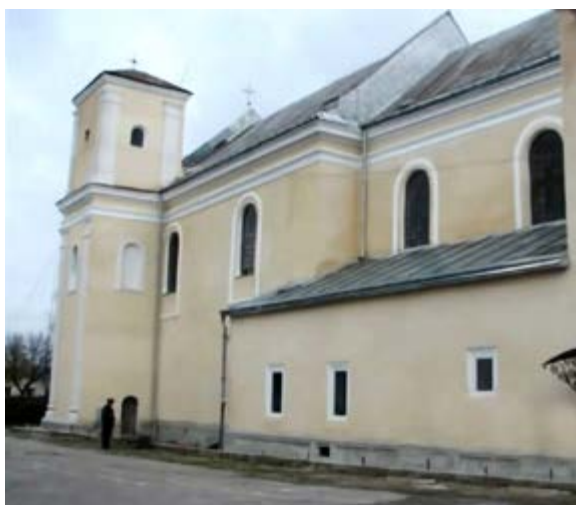
Stworzenie Muzeum Krajoznawczego w Dunajowie jest wskazane również dlatego, że wioska ta znajduje się na trasie wycieczkowej Żłota Podkowa

¹³ Warto dodać, że zamek dunajowski był rezydencją letnią biskupów lwowskich, został wzniesiony przez Jana Rzeszowskiego. W okresie międzywojennym miejscowość liczyła ok. 2500 mieszkańców, z czego ponad połowę stanowili Polacy, ponad czwartą część Ukraińcy, a pozostałymi mieszkańcami byli Żydzi. W Dunajowie urodził się Jurij Bobało, ukraiński badacz, rektor Uniwersytetu Państwowego Politechnika Lwowska [red.].

Lwowska (patrz mapa), na której znajdują się zabytkowe kościoły (św. Mikołaja i Anny w Bóbrce [Бібрка]; św. Apostołów Piotra i Pawła w Przemyślanach [Перемисьляни]; Świętej Trójcy w Pomorzanach [Поморяни]; Wniebowzięcia Najświętszej Dziewicy Maryi w Złoczowie [Золочів]; Narodzenia św. Jana Chrzciciela w Sasowie [Сасів]; św. Stanisława w Busku [Буськ] oraz najstarszy wśród nich kościół św. Stanisława w Dunajowie [Дунаїв]), a także zamki obwodu lwowskiego (starosielski [Старе Село], świrski [Свірзь], pomorzański [Поморяни], złoczowski [Золочів], rodhorecki [Підгорець] i oleski [Олесько]) oraz inne obiekty z wielowiekową historią.



*Kościół św. Mikołaja i Anny
w Bóbrce [Бібрка] [DP]*



*Kościół św. Apostołów Piotra i Pawła
w Przemyślanach [Перемисьляни] [DP]*



Kościół Świętej Trójcy i zamek w Pomorzanach [Поморяни] [DP]



Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Dziewicy Maryi i zamek w Złoczowie [Золочів] [DP]



*Kościół Narodzenia św. Jana Chrzciciela
w Sasowie [Caciв] [DP]*



*Kościół św. Stanisława w Busku
[Буськ] [DP]*



*Kościół św. Stanisława w Dunajowie
[Дунаїв] [DP]*



Zamek w Starej Wsi [Старе Село] [DP]



Zamek w Świrzu koło Przemyślan [Свірзь] [DP]



Kościół św. Józefa i zamek w Podhorcach [Підгорець] [DP]



Zamek w Olesku [Олесько] [DP]

Muzeum Krajoznawcze w Dunajowie zajmie się historią, kulturą i życiem codziennym całego Obwodu Lwowskiego w okolicach trasy turystycznej Żłota Podkowa. Będzie ważnym punktem informacyjno-poznawczym dla turystów i miejscem spotkań dla mieszkańców regionu, strażnikiem pamięci dla przyszłych pokoleń.



Kościół w Dunajowie [DP]

Bronisław MJ Kamiński

Z Kresów – przez Syberię – do Gołaczowa w gminie Lewin Kłodzki

Józefa Jasińska z domu Frąc przyszła na świat w 1938 r. w Rykach koło Złoczowa, w województwie tarnopolskim, około 80 km na wschód od Lwowa. Z narodzinami nie było problemu, bowiem rodząca ją matka Helena pracowała w szpitalu w Złoczowie w grupie akuszerek. Złoczów był oddalony o 11 km, dlatego rodzina Frąców była związana codziennym życiem z tym pięknym miasteczkiem kresowym. W Złoczowie była praca, szkoły i życie kulturalno-towarzyskie, tam ojciec Paweł grywał na skrzypcach i na akordeonie. W Rykach mieli dochodowe gospodarstwo, powodziło im się dobrze, przyszłość rysowała się pięknie dla rodziców i ich dwojga dzieci, tj. Józi i jej o rok młodszego brata Szczepanka.

Nadszedł wrzesień 1939 r., na Polskę napadły Niemcy hitlerowskie i Związek Sowiecki. Do Złoczowa wkroczyły oddziały sowieckie, na zamku złoczowskim sowieci zamordowali zatrzymanych Polaków, a w lutym 1940 r. rozpoczęli wywózkę rodzin polskich na Syberię. 10 lutego 1940 r.,



Józefa Jasińska z figurką Matki Boskiej, która towarzyszy jej przez całe życie od Ryków na kresach tarnopolskich, przez Syberię, do Gołaczowa w pobliżu Kudowy Zdroju (fot. autora z 2022 r.)



Helena Frąc, matka Józefy Jasińskiej (fot. z archiwum rodzinnego)

nad ranem z trzaskającym mrozem, żołnierze sowieccy załomotali do drzwi domu Frąców, kazali szybko ubrać się i zejść do sań, którymi mieli być przewiezieni do pociągu na Sybir. Jeden z żołnierzy, który miał odrobinę zrozumienia dla tej strasznej sytuacji, pokazywał karabinem, co powinni ze sobą wziąć, wskazywał na ubrania i pierzyny. Ubrali się w pośpiechu, zabrali pierzynę, trochę jedzenia. Matka zebrała te kilka rzeczy, wkładając do środka pakunku domową figurkę Matki Boskiej. Z tym nędznym bagażem, w którym ukryta była figurka, jechali na Sybir. Roczny Szczepanek nie przeżył tej podróży, zmarł z głodu. Dwuletnia Józia była silniejsza, dojechała na północny Ural. W lasach, w śniegach, w łagiernym baraku ulokowano transport z Polakami, przeznaczonymi do prac przy wyrębie lasów i pozyskiwaniu drewna. Frącowie w swoim kącie baraku ustawili figurkę Matki Boskiej na wysokim pniaku. Tutaj zaczęły odbywać się modlitwy zbiorowe łagierników, w których odżywały najlepsze myśli i wielkie nadzieje powrotu do Polski. Któregoś dnia jeden ze strażników łagru ostrzegł, że nie będzie dłużej tolerować tych zbiorów, tych medalików, różańców i krzyżyków obok figurki Matki Boskiej, strzeli w nią i raz na zawsze będzie po wszystkim. Jak powiedział, tak zamierzał zrobić. Przyszedł z karabinem i najpierw zabrał się za łamanie krzyżyka misyjnego. W trakcie tego łamania miał doznać drgawek; karabin wypadł mu z rąk, a on sam upadł na podłogę. Ludzie wezwali na pomoc innych strażników. Nieszczęsnego bojownika bolszewickiego ateizmu wyniesiono. Przeżył, ale to, co się wydarzyło, uznano za cud. Figurka zaczęła obrastać mocą i legendą. Gdy wojna dogasła, w końcu 1945 r. rodzina Frąców wyruszyła do Polski. Ze swoją figurką przejechali Rosję, Białoruś, potem jeszcze całą Polskę i w końcu dojechali na ziemię kłodzką, aż do Lewina, w bliskości którego leży Gołaczów.

Ludzie z trzecim okiem

Gołaczów jest ładną wioską, położoną wśród malowniczych pagórków. U dołu leży w wąwozie, a im wyżej, tym wchodzi coraz bardziej na otwartą przestrzeń. Po zakończonej wojnie, w 1945 r. wszystko tu się zmieniało. Ludność niemiecka miała być przesiedlona do Niemiec, a opuszczone domy zamierzano przeznaczyć dla przesiedlanych do Gołaczowa Polaków. Niemieccy mieszkańcy wsi oczekiwali nowych osadników z wielkim napięciem. Ktoś powiedział Niemcom, że przyjadą do Gołaczowa *ruskie polaki* z syberyjskich śniegów, od białych niedźwiedzi, że to trochę inni ludzie, bo mają troje oczu, to trzecie oko gdzieś na środku głowy, nie wiadomo, co się może wydarzyć. Kiedy w końcu przyjechali ci oczekiwani Polacy, jeszcze nie wysiedlono ludności niemieckiej, która z napięciem obserwowała przybyszów. Wprawdzie trzeciego oka nie zobaczyli, ale to, co zobaczyli, było dla nich wstrząsem. Do Gołaczowa

dotarli ludzie w widocznej nędzy, obdarci, pokorni, cisi. Początkowo lokowano ich po 2-3 rodziny w jednym domu, podobnie grupując Niemców. W miarę wysiedlania Niemców rozgęszczano polskie rodziny.

Rodzina Józi również trafiła do Gołaczowa. Ośmioletnia wtedy Józia Frąć otrzymała od Niemki w prezencie sukienkę jej córki, mogła pozbyć się sybirańskiej watowanki i poczuła się jak na dziecięcym balu. Dziś Pani Józefa mówi z sympatią o tych gołaczowskich Niemcach, uważa, że nie brakowało wtedy obustronnych miłych gestów. Wspomina, że gdy już jej rodzina trochę się zorganizowała, to mama Helena robiła masło dla wyjeżdżających Niemców. Żeby ta jej pomoc nie została dostrzeżona przez jakichś zbyt gorliwych porządkowych, pani Frąćowa szła z tym masłem nie drogą lecz ... potokiem. Taki miała cel, by pomóc innym będącym w potrzebie. Straszne przeżycia własnej rodziny, wyrzucenie z domu, Sybir, głód, życie nadzieją i modlitwą w biedzie, nauczyły innego patrzenia na ludzi, lepszego ich rozumienia. Może to właśnie jest to trzecie oko, które po trudach Syberii widziało świat z wielu stron, naraz.

Praca i kultura

W Gołaczowie dookoła góry, lasy, pola niewielkie, z których trudno wyżyć. Żeby tu mieszkać, trzeba gdzieś pracować. Ludzie z Gołaczowa szli do pracy do Lewina, do Kudowy i do Dusznik. Józefa podjęła pracę jako krawcowa w Dusznikach, potem przeniosła się do pracy w Lewinie, również w krawiectwie. Od 1967 r. zaczęła pracować w Kudowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego (KZPB), najpierw na stanowisku nakładaczki, a od 1968 r. – tkaczki; pracowała w KZPB do likwidacji zakładu w 1991 r. Ta praca bardzo jej się podobała, jednak żylaki na nogach, które wytworzyły się na skutek zbyt niskich temperatur w czasie pobytu na Syberii, kiedy dziecięce nóżki za mocno prze-marzały, zaczęły coraz bardziej dokuczać, uniemożliwiając Józefie wykonywanie pracy tkaczki na stojąco. Lekarz zakładowy dr Eugeniusz Podwyszyński zalecił zmianę stanowiska. Po jedenastu latach pracy w roli tkaczki, obsługującej 36 krosien, Józefa została szatniarką. Ale wciąż mile wspomina tkalnię, chociaż jako osoba o wrażliwym słuchu muzycznym mogła cierpieć z powodu huku maszyn na hali. Z upływem czasu ten huk był dla niej rodzajem muzyki. Najbardziej pamięta rozpoczynanie pracy maszyn, gdy z ciszy zaczynały swoją techniczną opowieść, jedna tu, druga tam, potem coraz więcej i więcej, aż tworzył się potężny chór; podobnie było przy wygaszaniu maszyn, gdy stopniowo cichły. Zapewne ta wrażliwość na wszelkie dźwięki brała się stąd, że Frąćowie byli bardzo muzykalni. Stworzyli w Gołaczowie rodzinny zespół muzyczny, który umiał życie mieszkańcom. Przygrywali na potańcówkach, różnych uroczystościach i spotkaniach domowych.



Rodzinny zespół muzyczny Frąców w Gołaczowie. Od lewej: Maria Frąc (Maria Pszczółka), Józefa Frąc (Józefa Jasińska), Paweł Frąc (ojciec), Elżbieta (kuzynka) (fot. z archiwum rodzinnego)



Przedstawiciele Międzynarodowej Sieci Muzeów Domowych w Muzeum Domowym Marii Pszczółki w Gołaczowie. Od lewej: Maria Pszczółka, dr Ryszard Gładkiewicz (przewodniczący Zarządu Polsko-Czeskiego Towarzystwa Naukowego), Marek Biernacki (dyrektor Muzeum w Kudowie Zdroju), Jadwiga Dunaj (członkini Zarządu Polsko-Czeskiego Towarzystwa Naukowego) (fot. autora, 2022)



Józefa Jasińska w poczcie sztandarowym podczas uroczystości przy Pomniku Sybiraków w Lewinie (fot. z archiwum rodzinnego).

Józefa Jasińska podczas oficjalnych uroczystości Sybiraków w Gołaczowie, Lewinie i w Kudowie jest zapraszana do pocztu sztandarowego.

Rodzina pani Józefy działa nadal aktywnie na polu kultury. Pani Maria Pszczółka (siostra Józefy) jest sołtysem w Gołaczowie. W 2021 r. zorganizowała w swoim domu Muzeum Domowe, w którym wyeksponowała sławną figurkę Matki Boskiej Kresowej i Sybirackiej. Rodzina zapowiada, że zamierza stopniowo dodawać eksponaty, które będą upamiętniać pracę Józefy Jasińskiej jako tkaczki kudowskiej. Miejsce to przywitano sympatycznie w Międzynarodowej Sieci Muzeów Domowych podczas XV MFMD w 2022 r. w Kudowie Zdroju.



Fragment obrazu Van Gogha
„Jedzący kartofle” [DP]

Jadło jako strażnik pamięci na obszarach pogranicznych

Choć tytuł może wydawać się nieco pompatyczny, godny dodatku do niedzielnej gazetki, został on sformułowany z całą odpowiedzialnością i znajomością najnowszych odkryć z zakresu historii gastronomii i kultury kulinarnej, zarówno po stronie czeskiej, jak i polskiej (w szczególności badań przeprowadzonych w ciągu ostatnich 10 lat na Uniwersytecie Opolskim i Uniwersytecie Śląskim w Opawie).

Obie wymienione instytucje od dawna zajmują się badaniem dziedzictwa kulinarnego, tj. potraw i napojów regionów śląskich, ich pochodzenia i powiązań w oparciu o przepisy, książki kucharskie, relacje pamiętnikarskie, przesłanki etnograficzne, oparte na badaniach terenowych i historii mówionej ostatnich 50–60 lat oraz na obserwacjach prezentacji kulinarnych podczas wydarzeń kulturalno-historycznych i gastronomicznych, a także na zachowanych zwyczajach z zakresu tradycyjnych posiłków codziennych i świątecznych w rodzinach i gospodarstwach domowych.

Pokarmy, napoje i ich zestawienia w konkretnych daniach, a także utrwalone zwyczaje, związane z ich przygotowywaniem, podawaniem i spożywaniem, ukształtowały się w określonym środowisku geograficznym, przyrodniczym, kulturowym i społecznym, stając się częścią tożsamości określonej społeczności. Są to ważne, a nawet wyjątkowe elementy życia wspólnoty danego terytorium, będące wynikiem przekazywanej z pokolenia na pokolenie działalności materialnej i duchowej jej przodków, które są jednocześnie wyrazem tożsamości lokalnej lub regionalnej, a w niektórych przypadkach nawet ponadregionalnej i są niezbędne dla zachowania jej ciągłości i dialogu społecznego mieszkańców.

Potrawy i napoje wywodzą się ze środowiska geograficznego, społecznego i językowego, odzwierciedlają zderzenie i przenikanie się kultur, były i są częścią codziennych i świątecznych doświadczeń. Przechowywane w pamięci indywidualnej i zbiorowej określonej społeczności, migrują wraz z ludźmi i są przenoszone w inne miejsca, by stać się częścią codziennego życia innych terytoriów. Mogą funkcjonować w związku z przywołaną „pamięcią” miejsca czy regionu ze względu na wyjątkowość ich bazy surowcowej, kulturowe powiązanie z wydarzeniami historycznymi danego terytorium lub konkretnej miejscowości. Są przejmowane przez nowe podmioty, wdrażane w ich codzienność lub „ożywiane” na specjalne okazje.



Makówka (Ziemia Raciborska, Górny Śląsk)



Kyselo (Karkonosze) = Żurek (regiony polskie)



Koleček kleksowy (Saksonia)



Koleček z kapustą (Ziemia Opawska)



Biedna zupa, Ziemia Opawska, Górny Śląsk)



Koleček opawski (Ziemia Opawska)

Wybrane potrawy prezentowane są na przykładowym terenie pogranicza śląskiego (dzisiaj polsko-czeskiego), w szczególności w sąsiednich regionach historycznych na pograniczach: Śląsk Opawski /Ziemia Raciborska, Śląsk Cieszyński /Górny Śląsk, Czechy Wschodnie/ Ziemia Kłodzka, Karkonosze (po obu stronach granicy) oraz pogranicze czesko-niemieckie Szumawa, Ziemia Chebska /Bawaria.

Potrawy i dziedzictwo kulinarne w życiu codziennym i w pamięci

Biorąc pod uwagę obecność w życiu codziennym i w pamięci współczesnych mieszkańców, potrawy, napoje i inne elementy diety można podzielić na następujące grupy:

- stale przygotowywane posiłki
czyli potrawy i napoje zwykle lub przynajmniej okazjonalnie stale obecne w jadłospisie i spożywane w gospodarstwach domowych, rodzinach, ewentualnie w przestrzeni publicznej danego terytorium, społeczności – w badaniach nazywane żywymi pokarmami i napojami;
- żywność i napoje utrzymujące się w pamięci indywidualnej lub zbiorowej
czyli dość szeroko pojęta grupa elementów żywieniowych, których nazwy, ogólny charakter, podstawowe składniki lub funkcje są znane, ale już tylko przekazywane ustnie, ewentualnie poparte krótkimi uwagami w nośnikach pamięci – współcześni mieszkańcy danego regionu już ich nie spożywają, nie gotują; czasami mają doświadczenie w ich przygotowaniu, niektórzy kiedyś (w dzieciństwie, młodości) spożywali je, z grubsza przypominają sobie doznania smakowe, zapach, formę, okoliczności konsumpcji (wspomnienia te mają często sentymentalny, nostalgiczny charakter);
- żywność i napoje zapomniane, zachowane na tradycyjnych nośnikach pamięci lub na sąsiednim terytorium
czyli związane głównie z obszarami dotkniętymi brakiem ciągłości historycznej ze względu na zasadniczą wymianę ludności (np. wysiedlenie Niemców), zmianę społeczno-zawodowego charakteru, kultury i stylu życia ludności autochtonicznej i jej następców (wygaszane obszary przemysłowe, zasiedlanie obszarów wiejskich, itp.) – tradycyjne elementy żywienia są znane z dawnej literatury, ewentualnie z ustnych wypowiedzi i zapisów udokumentowanych dzięki terenowym badaniom etnograficznym, prowadzonym we wcześniejszych latach, natomiast na terytorium lub w społeczności, do której są przypisane, nie są już znane z autopsji.



Knedel śląski (Ziemia Opawska, Górny Śląsk)



Kapuśnik (Ziemia Opawska)



Bachora (Ziemia Cieszyńska, Górny Śląsk)



Śląskie niebo (Dolny Śląsk, Ziemia Kłodzka)



Bigos śląski (transfer na Ziemię Ostrawską z terenów Polski)



Pierogi (transfer na Dolny Śląsk przez przesiedleńców ze wschodu)

- żywność „ożywiana”

czyli potrawy i napoje, które nie występują już w codziennym życiu danego terytorium i społeczności, a więc nie są przygotowywane i spożywane, ale pozostają w pamięci jednostek i grup mieszkańców; po dłuższej przerwie i z powodu różnych bodźców powróciły do praktyki okazjonalnej, na przykład podczas wybranych uroczystości, wydarzeń itp. – czasami w tym przypadku mówi się o drugim życiu potraw i napojów, będących dziedzictwem kulinarnym danego regionu.

Potrawy i napoje jako „pamięć” danego terytorium, przejmowane są lub ożywiane przez kolejne podmioty w wyniku migracji ludności (przesiedlenia, osiedlenia, mobilność zawodowa). Przybysze poznają i przyswajają miejscowe tradycje, często przywoływane przez ludność autochtoniczną. Po zakończeniu procesu identyfikacji z nowym domem i poznaniu historii rdzennych mieszkańców starają się ożywiać przeszłość we wszelkich jej przejawach, także kulinarnych. Do pewnego stopnia potrawy i napoje podmiotów przesiedlonych z odległego terytorium do nowej ojczyzny, niosących ze sobą rodzinne, wspólnotowe tradycje i doświadczenia, stopniowo wkraczają w codzienność, tworząc nowe, charakterystyczne zestawy kulinarne w regionie (Kłodzko, Dolny Śląsk, pogranicze czeskie, morawskie, śląskie), wprowadzane do „Pamięci Terytorium”. Często zrozumienie tradycji kulinarnych konkretnego regionu może być trudne z powodu nieprofesjonalnego mieszania historii i odrębnych tradycji oraz łatwego transferu niepotwierdzonych naukowo informacji.

Wykorzystano fotografie autorskie zaprezentowane podczas XVI MFMD



Śląskie niebo (Dolny Śląsk, Ziemia Kłodzka)



*Fragment ekspozycji w Muzeum
Przyrodniczym im. Krystyny i Włodzimierza
Tomków w Cieżkowicach*

Prywatne kolekcje w przestrzeni publicznej

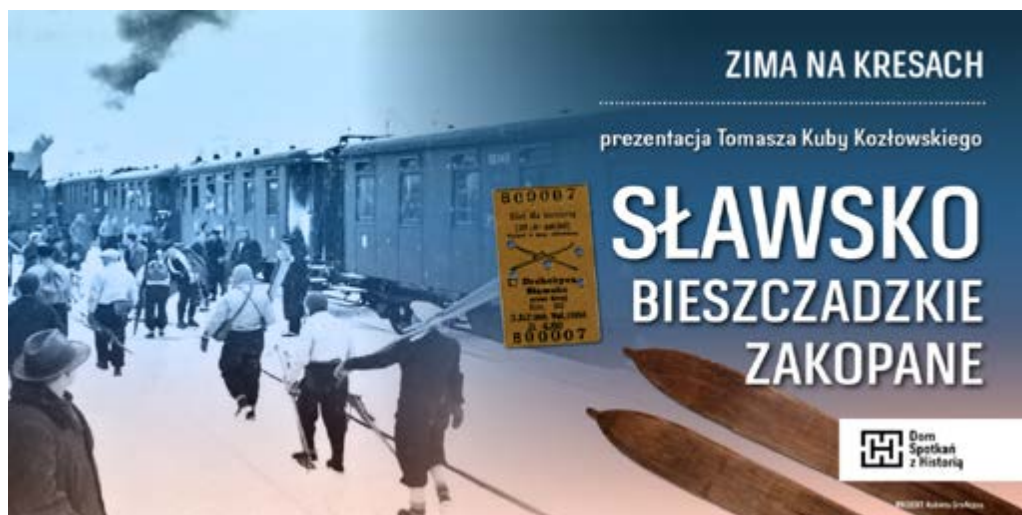
Podczas XV Międzynarodowego Forum Muzeów Domowych w 2022 r. na pograniczu polsko-czeskim w Kudowie Zdroju i w miejscowości Česká Skalice, odbywającego się wraz z sympozjum „Kolekcje kresowe – Kresy w muzeach domowych”, nie mogło zabraknąć Tomasza Kuby Kozłowskiego, który już ponad ćwierć wieku gromadzi pamiątki kresowe, opracowuje je i udostępnia w formie wystaw czasowych i prelekcji.

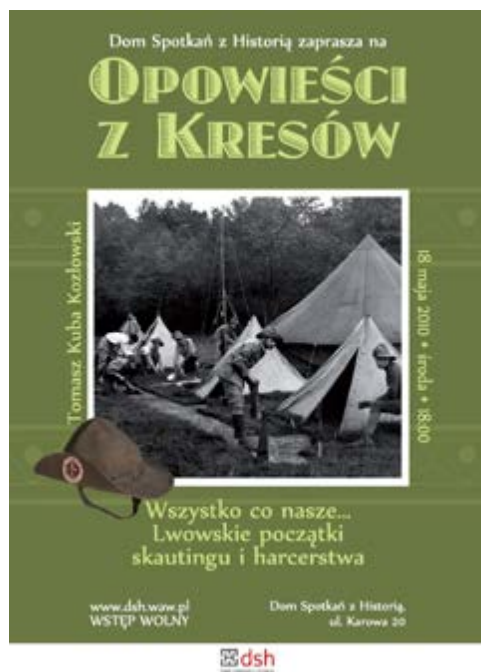
Prywatna kolekcja T. K. Kozłowskiego liczy kilkadziesiąt tysięcy obiektów i materiałów dotyczących Kresów. Są wśród nich książki, czasopisma, ulotki, mapy, fotografie i dokumenty archiwalne, wielorodzajowa ikonografia, pocztówki, antyki, przedmioty codziennego użytku i pamiątki, przywożone z wczasów i uzdrowisk na Kresach. Zbiór ten wykorzystywany jest do ilustracji albumów tematycznych, pozwala urządzać wystawy czasowe, wzbogaca „Opowieści z Kresów”. Takie możliwości stwarza świadome kolekcjonerstwo, czyli gromadzenie zbiorów wraz z budowaniem o nich opowieści.

„Opowieści z Kresów” powstają w oparciu o wyodrębnione grupy przedmiotów, tworzących zespoły tematyczne. To cieszące się dużą popularnością cykliczne gawędy T. K. Kozłowskiego, odbywające się w Domu Spotkań z Historią w Warszawie od 2007 r. w ramach koordynowanego przez kolekcjonera



Wykorzystano plakaty z wystaw i prelekcji ze stron internetowych [DP]





programu Warszawska Inicjatywa Kresowa. Powstały też autorskie wystawy T.K. Kozłowskiego „Świat Kresów” i „Wielka Wojna na Wschodzie (1914-1918) od Bałtyku po Karpaty”, którym towarzyszyły albumy wydane przez warszawski Dom Spotkań z Historią.

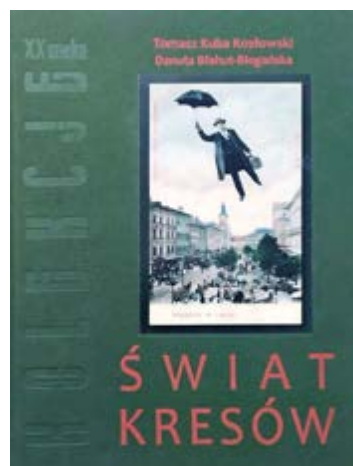
Za swoją działalność Tomasz Kuba Kozłowski został odznaczony w 2015 r. brązowym Medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis.



Najnowszą inicjatywą tego kolekcjonera jest wystawa „Na Kresy po zdrowie!”, poświęcona ponad 500-letniej historii lecznictwa uzdrowiskowego i balneologii na terenach kresowych. Po prezentacji w Muzeum Narodowym Ziemi Przemyskiej wystawa trafiła do Muzeum Ziemi Wschodnich Dawnej Rzeczypospolitej w Lublinie, a następnie do Muzeum Częstochowskiego (zakończyła się w lipcu 2023 r.).





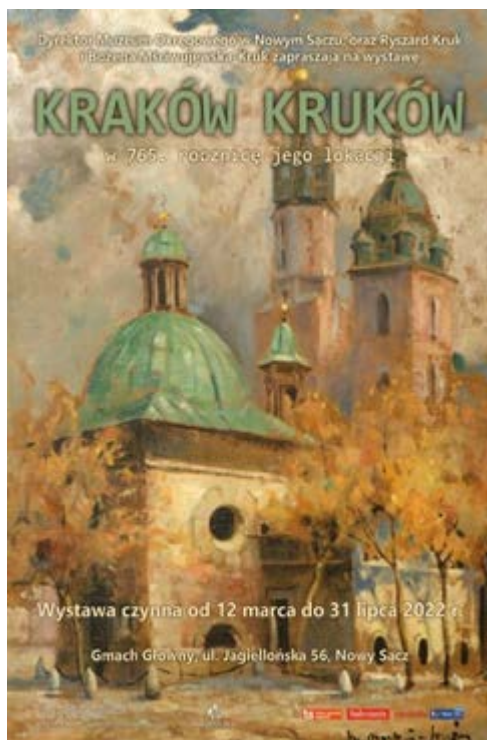


Kolejną opowieść zbudowali w oparciu o swoje zbiory Bożena Mściwujewska-Kruk i Ryszard Kruk. W 765. rocznicę lokacji Krakowa w Gmachu Głównym Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu prezentowana była wystawa „Kraków Kruków”. Wystawie towarzyszył katalog opracowany i wydany przez kolekcjonerów.

Kraków to miasto dzieciństwa i młodości Bożeny i Ryszarda Kruków. Wspólną wędrówkę przez życie rozpoczęli od VI Liceum Ogólnoszkółącego im. Adama Mickiewicza i harcerstwa w staromiejskim hufcu „Wawel”. Później

były studia na Uniwersytecie Jagiellońskim i w Akademii Górniczo-Hutniczej. Nie rozstali się z Krakowem, kiedy z przyczyn zawodowych przenieśli się do Warszawy – pozostał dla nich miejscem wyjątkowym, w którym ukształtował się ich punkt widzenia na zabytki oraz ochronę i upowszechnianie dziedzictwa narodowego. Kolekcjonowanie tego, co krakowskie lub z Krakowem związane stało się ich świadomym wyborem, najlepszym przejawem szacunku do historii i kultury tego miasta.

Ryszard Kruk lubi przywoływać słowa noblisty Orhana Pamuka, że gromadzenie rzeczy przeradza się w kolekcjonowanie, gdy pojawia się opowieść, w tym przypadku opowieść o Krakowie. Dlaczego jednak rocznicowa wystawa krakowska odbyła się w Nowym Sączu? Kolekcjonerzy ostatnio dzielą swoje życie między Warszawę i Sądeczynę, często bywając w Muszynie, gdzie znajduje się willa „Wanda” wzniesiona przed laty przez dziadka Bożeny dr. Seweryna Mściwujewskiego. Był jeszcze jeden symboliczny powód, aby „krakowską” wystawę zorganizować w Nowym Sączu – sercu Sądeckizny. Akt lokacji Krakowa, wystawiony przez księcia krakowskiego i sandomierskiego Bolesława V Wstydliviego, został wydany na wiecu i uwierzytelniony przez najwyższych dostojników księstwa, co zaświadczało o jego randze. W tym dokumencie wśród lokujących Kraków wymieniona została m.in. żona księcia – Kunegunda (Kinga), nazywana dziś Panią Ziemi Sądeckiej.



Podczas tegorocznego, XVI Międzynarodowego Forum Muzeów Domowych, jego uczestnicy mogli zapoznać się m.in. z działaniami Stowarzyszenia Polskich Muzealników Prywatnych, które zaprezentował prezes Paweł Zaniewski i z badaniami obecności muzeów prywatnych w Internecie, prowadzonymi przez dr Agnieszkę Szostak z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kolekcjoner Ryszard Kruk podkreślał konieczność zacieśniania kontaktów między muzealnikami, regionalistami i właścicielami prywatnych kolekcji w celu promowania i upowszechniania cennych zbiorów, które dzięki tym relacjom pojawiają się na wystawach, a ich fotografie mogą być wykorzystywane jako ilustracje w publikacjach. Wrócił też temat konieczności dokumentowania zbiorów w celu możliwości ich identyfikacji w przypadku ewentualnej kradzieży lub w związku z koniecznością przekazywania wiedzy o nich następcom, by nadal mogły funkcjonować w przestrzeni publicznej wraz ze stosowną „opowieścią”. Konceptję skróconej ewidencji na użytek właścicieli prywatnych kolekcji przedstawili profesorowie czeszy z Opawy, Irena Korbelařová i Rudolf Žáček.



Fotografie autorskie

Szczególne zainteresowanie wzbudziły prezentowane drugiego dnia muzea Pogórza Ciężkowickiego, wykreowane w oparciu o prywatne zbiory. Dzięki kolekcji Krystyny i Włodzimierza Tomków funkcjonuje w Ciężkowicach Muzeum Przyrodnicze ich imienia, którym dziś zarządza Ciężkowickie Centrum Kultury. Nowocześnie zaaranżowana przestrzeń wystawiennicza przenosi zwiedzających do świata fauny ze szczególnym uwzględnieniem gatunków ptaków. Światło i dźwięk pozwalają skupić uwagę na konkretnym zwierzęciu, usłyszeć jego głos i zobaczyć środowisko, w którym żyje.



Następnym odwiedzionym miejscem była Bobowa, niewielkie miasteczko, w którym kiedyś znaczną część mieszkańców stanowili Żydzi. Zostali osiedleni tu w 1732 r. przez ówczesnego właściciela miejscowości, Michała Jaworskiego, by ożywić upadający handel. Dziś pamięć o żydowskich mieszkańcach Bobowej przywoływana jest w kilku miejscach: w synagodze, na malowniczo położonym cmentarzu z kaplicą modlitewną i w domu Markusa Jakuba Landaua, niegdyś mieszkańca Bobowej.



Fotografie autorskie

Dom Landaua w Bobowej przy Rynku kupił pasjonat lokalnej historii Józef Gucwa i urządził w nim ekspozycję „Okruchy pamięci”, poświęconą historii bobowskich Żydów. Od dawna zbierał judaika, m.in. balsaminki, charakterystyczne menory i świeczniki chanukowe, księgi, modlitewniki, a także fotografie i dokumenty tematyczne. Kiedy remontował dom z przeznaczeniem na cele wystawiennicze, odnalazł w nim na strychu przedmioty, które włączył do swojej wystawy, w tym drzewo genealogiczne Chaima Halberstama, słynnego cadyka z Nowego Sącza.



Kawiarnia przy Domu Landaua w Bobowej [DP]



W Domu Landaua w Bobowej (fot. autorska)



Ekspozyty w Domu Landaua prezentowane przez J. Gucwę [DP]

W Muzeum Pszczelarstwa im. Bogdana Szymusika w Stróżach, należącym do państwa Anny i Janusza Kasztelewiczów, uczestnicy warsztatów poznali ich kolekcję i sposoby działalności. Muzeum Pszczelarstwa przedstawiła gościom sama pani Anna, wyrażając nadzieję, że ma następców – gospodarzy tego terenu w osobach swoich dzieci. Muzeum to zostało zaprezentowane w publikacji towarzyszącej poprzedniemu Forum, zorganizowanemu w Nowym Sączu w 2021 r., dlatego w tym miejscu tylko najważniejsze informacje: oprócz mini skansenu z ulami, w ramach Gospodarstwa Pasiecznego „Sądecki Bartnik” funkcjonuje ekspozycja dawnego sprzętu pszczelarskiego i ekspozycja o życiu pszczół oraz sale edukacyjne, wszystko pod hasłem: *Wielka przygoda z małą pszczołą*. Piękne otoczenie skłania, by pozostać tu na dłużej – jest taka możliwość, bo funkcjonują pokoje gościnne i restauracja, jest też plac zabaw, hodowane są zwierzęta, m.in. kozy.



Ekspozyty w Skansenie Pszczelarstwa w Stróżach (fot. autorska)



*Zwiedzanie prywatnego muzeum państwa Anny i Janusza Kasztelewiczów w Stróżach
(fot. autorskie)*



W sali edukacyjnej w Stróżach zaprezentowane zostało jeszcze jedno muzeum niedawno otwarte w Nowym Sączu przy ul. Wąsowiczów – Muzeum Krasnali. O tym „krasnalowym” muzeum opowiedziała Aleksandra Kędzierska, córka kolekcjonerów Mariusza i Magdaleny Kędzierskich. To propozycja nie tylko dla dzieci, chociaż aranżacje nawiązują do znanych bajek. Warto zobaczyć te imponujące zbiory i posłuchać kolejnej opowieści kolekcjonerskiej oraz przypomnieć sobie bajki własnego dzieciństwa.



Tu i niżej fragmenty ekspozycji z Muzeum Krasnali w Nowym Sączu [DP]

Pasje kolekcjonerskie są różnorodne, różne są też sposoby prezentacji prywatnych kolekcji. Duże prywatne zbiory świadomych kolekcjonerów, tworzących o nich opowieści, stają się coraz bardziej znane poprzez umiejętne upowszechnianie. Powstają też niewielkie muzea, które przyciągają swoją wyjątkowością, czy też pojawiają się pojedyncze pamiątki – jak figurka z Gołaczowa, opisana w innym miejscu tej publikacji – które nie tyle kreują domowe muzeum, co raczej trwają jako „strażnicy pamięci”. Wszystkie te działania ożywiają krajobraz kulturowy i zasługują na uwagę instytucji i osób odpowiedzialnych za tworzenie nowych jakości poznawania historii swojego regionu i kraju.



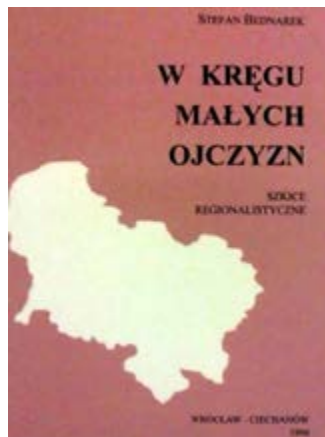
Czy pamięć o przeszłości jest do życia koniecznie potrzebna? Wspominając Stefana Bednarka

10 lutego 2022 r. zmarł Profesor Stefan Bednarek. Od 1978 r. związany był z Uniwersytetem Wrocławskim. W latach 1998–2014 pełnił funkcję dyrektora Instytutu Kulturoznawstwa, w latach 2004–2007 – przewodniczącego Komitetu Nauk o Kulturze Polskiej Akademii Nauk (w pierwszej jego kadencji), a w latach 2009–2013 prezesował Polskiemu Towarzystwu Kulturoznawczemu. Występował w radach redakcyjnych najważniejszych polskich czasopism kulturalnych: „Przeglądu Kulturoznawczego”, „Kultury Współczesnej”, „Kultury Popularnej”, był redaktorem „Prac Kulturoznawczych”. Uzyskał medal Komisji Edukacji Narodowej i odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Jako teoretyk i historyk kultury o różnorodnych zainteresowaniach zajmował się zarówno małymi ojczyznami, jak i tą wielką, narodową, która oznacza



Stefan Bednarek [DP]

rozleglejszą wspólnotę losów. Wśród blisko 200 publikacji, które pozostawił, są zarówno szkice regionalistyczne (z nietracącą aktualności, skromną z powodu rozmiaru, ale niezwykle ważną książeczką *W kręgu małych ojczyzn* z 1996 r.), jak i wydana pod jego i Bartosza Korzeniewskiego redakcją obszerna praca *Polskie miejsca pamięci. Dzieje toposu wolności* (2014), pionierska próba zainicjowania badań nad stworzeniem polskiego odpowiednika monumentalnego dzieła *Le lieux de memoire* francuskiego historyka Pierre'a Nory.



[DP]

Jego rozprawa habilitacyjna nosiła tytuł *Pojmowanie kultury i jej historii we współczesnych syntezach dziejów kultury polskiej* (1995). Interesowały go nie tylko narracje historyków, ale przede

wszystkim mechanizmy zapamiętywania doświadczeń historycznych i ich wpływ na współczesny obraz dziejów narodowych. Pytanie o przeszłość i jej rolę w tworzeniu tożsamości było nie tylko celem podejmowanych przez Stefana Bednarka badań nad polskimi i dolnośląskimi miejscami pamięci, ale towarzyszyło także jego zaangażowaniu w ogólnopolski ruch regionalistyczny. Pełnił funkcję Prezesa Dolnośląskiego Towarzystwa Regionalnego, redagował czasopismo „Dolny Śląsk”, wspierał inicjatywy lokalnych pasjonatów i miłośników regionu oraz tworzenie muzeów domowych. Ponieważ Dolny Śląsk jest regionem pogranicznym, naturalne było też członkostwo i uczestniczenie Stefana Bednarka w pracach Polsko-Czeskiego Towarzystwa Naukowego (PCzTN).

Jak na absolwenta polonistyki wrocławskiej przystało, Stefan Bednarek był namiętnym, ale i uważnym czytelnikiem. Lubił literackie zabawy z językiem, które pojawiały się także w jego tekstach, retoryczne figury, prowadzące do subtelnych rozważań. Należy do nich sformułowane w tej stylistyce pytanie: czy pamięć o przeszłości jest do życia koniecznie potrzebna? A odpowiedź na nie zapewne byłaby równie złożona, jak na analogiczne, będące tytułem jednego z licznych jego tekstów, pytanie o kulturę i kulturoznawstwo (*Czy kulturoznawstwo jest do życia koniecznie potrzebne?*) czy regionalizm (*Do czego*



Lwów, Wały Hetmańskie, ok. 1900 (Fot. Józef Pitułko – „Album pamiątkowy miasta Lwowa” nakładca i wydawca: Józef Pitułko 1904 r., [DP])

jest nam potrzebny regionalizm?). W każdym z nich chodziło o sens wykraczający poza zwykłe trwanie i praktyczną użyteczność, o wartości, jakie wiążemy z uprawianiem nauki, twórczością czy wspomnianiem.

W trakcie debaty „Co nam zostało z tych lat” zorganizowanej przez Instytut Pamięci Narodowej, a związanej z przeszłością niedawną, przeszłością PRL-u, Stefan Bednarek wyraźnie podkreślał, że choć kultura jest pamięcią, to sama pamięć, nawet w ramach rodzinnego wspomniania, ma różne i nie zawsze przystające do siebie oblicza. I wspierał tę tezę anegdotą – co było charakterystyczne także w jego wykładach. Otóż jego ojciec zapamiętał PRL jako czas wyrównywania szans i możliwości awansu, mama zaś – jako okres niedoboru, braku podstawowych produktów, szarej codzienności. Ale niezależnie od zróżnicowania pamięci, zbiorowa pamięć historycznych doświadczeń przybiera postać form, które początkowo Bednarek określał terminem pożyczonym od Pierre’a Nory jako miejsca pamięci, by pod koniec swoich badań zastąpić je autorskim pojęciem mnemotoposu. „Mnemotoposy to nie topograficzne, lecz symboliczne, szczególnie ważne dla danej wspólnoty, społeczeństwa punkty, elementy tradycji, ogniskujące z punktu widzenia tożsamości grupy cechy i powtarzające się wątki kultury” – pisał.

Konstruując przed laty wstępną mapę polskich miejsc pamięci Stefan Bednarek umieścił wśród nich mnemotopos Kresów jako Ziem Utraconych, a także cmentarze Łyczakowski i na Rossie (obok Powązek, Skałki i na Pęksowym Brzyzku) jako symbole polskiej tożsamości. Nie znalazły się one we wspomnianym już zbiorze *Polskie miejsca pamięci. Dzieje toposu wolności*, co jedynie dowodzi tego, że zapoczątkowane przez Bednarka dzieło powinno być kontynuowane, a kolekcje kresowe w muzeach domowych – temat konferencji zorganizowanej w 2022 r. przez PCzTN – mogłyby stanowić jedno ze źródeł dalszych nad nimi badań. Za analizę mnemotoposu polskiej pamięci, związanego z Kresami, można uznać opis Lwowa jako mitycznej przestrzeni, która, jak dowodził Bednarek: „stanowi w polskiej świadomości kolektywnej fenomen niepowtarzalny” (w tekście *Lwów – Wrocław. Przestrzenie mityczne*) i różni się od miast, których znaczenie wiąże się z mitem środka. „Lwów jest bowiem ex-centriczny (tak jak ex-centriczne położenie ma Wrocław). Nie leży w środku świata, ani nawet w środku kraju, lecz *na kresach*, na granicy, co wcale nie znaczy, że skazany jest na peryferyjność”. Z takim ułożeniem Lwowa wiąże się jego rola obronnej „stanicy dawnej Rzeczypospolitej”, ale i wielokulturowy charakter. Jest „miastem utraconym”, ale – dodajmy – tak jak Kresy wciąż obecnym w pamięci.

W prowadzonych pod kierunkiem Stefana Bednarka badaniach nad dolnośląskimi miejscami pamięci pojawiały się zarówno Kresy jak i Lwów, o których



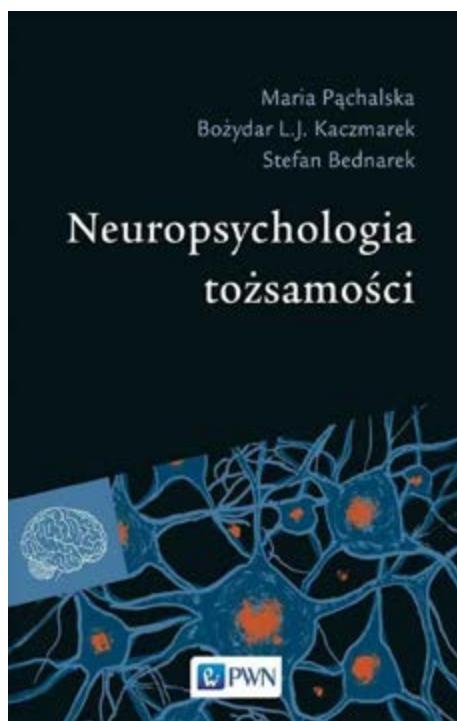
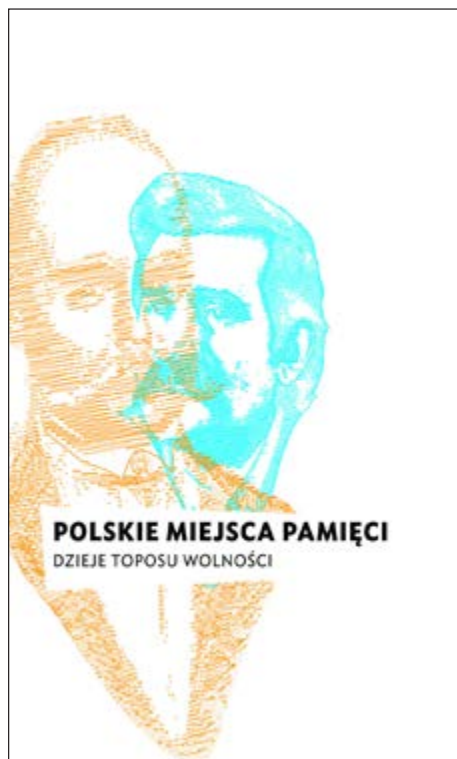
Wystawa kresowa we wsi Brzózka [DP]

pisał: „miejsca i wydarzenia przeniesione w wymiar mityczny uniwersalizują się, stają się *zawsze i wszędzie*”. Choć ich ułożenie na Dolnym Śląsku jest rezultatem wyroków historii, to siła ich mitycznego oddziaływania wiąże się z wartościami, z tym „że to, co mit zagarnia, staje się ważne, podstawowe, obligujące”, co czyni też zrozumiałą potrzebę gromadzenia i kolekcjonowania kresowych pamiątek. To z inicjatywy Stefana Bednarka powstawały teksty poświęcone lwowskim miejscom pamięci, nostalgicznym podróżom Dolnoślązaków na Kresy, za jego sprawą doszło do nawiązania kontaktów naukowych i współpracy wrocławskiego Instytutu Kulturoznawstwa z jego odpowiednikiem na Uniwersytecie im. Iwana Franki we Lwowie.

Kresy stanowią mnemotopos pamięci narodowej, który obecny jest w licznych lokalnych działaniach Dolnoślązaków, tworzących koła miłośników, organizujących – często bez jakiegokolwiek instytucjonalnego wsparcia, z potrzeby serca – muzea czy wystawy kresowe (choćby zorganizowana w 2009 r. z inicjatywy Augustyna Czyżowicza we wsi Brzózka „Śladami ojców naszych. Wystawa Kresowa w Dolinie Łachy”, w której uroczystym otwarciu Stefan Bednarek uczestniczył). I choć – jak można przypuszczać – Kresy nadal wiążą się z doświadczeniem utraty, to nie wyczerpuje ono repertuaru znaczeń i wartości, jakie z pamięcią o Kresach dzisiaj się łączą. Te są do odkrycia dla przyszłych badaczy polskich miejsc pamięci, dla których kolekcje kresowe mogą stać się niezwykle cennym źródłem.

Czy mogą stać się nimi sny? Ostatnie zainteresowania Stefana Bednarka ku nim właśnie się kierowały. Analizując wspomnienia, poszukiwał w nich zapisów marzeń sennych. Przy tym traktował sny nie jako odzwierciedlenie jedynie jednostkowych, indywidualnych przeżyć. Był bowiem przekonany, że istnieje wspólnota naszych snów, że sny stanowią bardzo szczególny zapis naszych historycznych doświadczeń. W tej perspektywie przyglądał się snom w czasach PRL-u (*Sennik polski, czyli pamięć zbiorowa zapisana w marzeniach sennych*) i w okresie stanu wojennego (*Świat marzeń sennych. W stronę interpretacji neurokulturoznawczej*). Odnajdywał w nich mnemotoposy polskiej pamięci (jak *Finis Poloniae* czy *Wojna*). Podążając tym śladem można zapytać o pamięć Kresów nie tylko w rozmaitych formach ich upamiętniania, ale o obecność Kresów w snach Dolnoślązaków i o to, czy te sny o Kresach są ukrytą formą waloryzacji dziejowych doświadczeń oraz jakie ujawniają emocje?

Jeśli więc za miarę znaczenia dorobku i koncepcji uznamy ożywczy charakter inspiracji, jakie z nich wynikają, to Stefan Bednarek pozostanie w naszej pamięci jako zasłużony człowiek uniwersytetu, historyk i teoretyk kultury, a przede wszystkim ten, który odkrywał i inicjował nowe obszary badań. Zrazem cenił to, co warte jest kontynuowania w oparciu o zdarzenia z przeszłości. Przeszłości, o której pamięć może nie jest do życia koniecznie potrzebna, ale jest tym, co nadaje życiu sens.



[DP]



Fragment ekspozycji w Domu Landaua
w Bobowej [DP]

Małopolskie Muzea Domowe

więcej na stronie www.muzeum.sacz.pl

„Muzea Domowe” – taką nazwą określamy prywatne zbiory pamiątek i zabytków, będące wartościowymi kolekcjami osób fizycznych, szkół, stowarzyszeń, parafii i ośrodków kultury. Często zbiory te mają szerszy kontekst i ponadlokalne znaczenie historyczne. Chcemy pomóc w dotarciu do tego rodzaju zbiorów zarówno instytucjom kultury, organizującym wystawy czasowe i prowadzącym działalność badawczą, jak i osobom piszącym prace naukowe i popularnonaukowe oraz wszystkim zainteresowanym ciekawymi kolekcjami. Właścicielom kolekcji zamierzamy umożliwić zaprezentowanie swoich „domowych” skarbów szerszym kręgom odbiorców i promowanie tych nietuzinkowych przedmiotów. W miarę możliwości możemy też pomóc w profesjonalnym opisie gromadzonych przedmiotów i w określeniu ich przynależności kulturowej.

Serdecznie zapraszamy do zaprezentowania swojej prywatnej kolekcji i do umieszczenia informacji o niej na stronie internetowej Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu. Informacja o prywatnych zbiorach jest dobrowolna, tworzona jednak z myślą o jej upublicznieniu w zakresie, który pozwoli dotrzeć do zbiorów, mogących czasem w kluczowy sposób uzupełnić tematyczną wystawę, publikację lub pracę naukową.

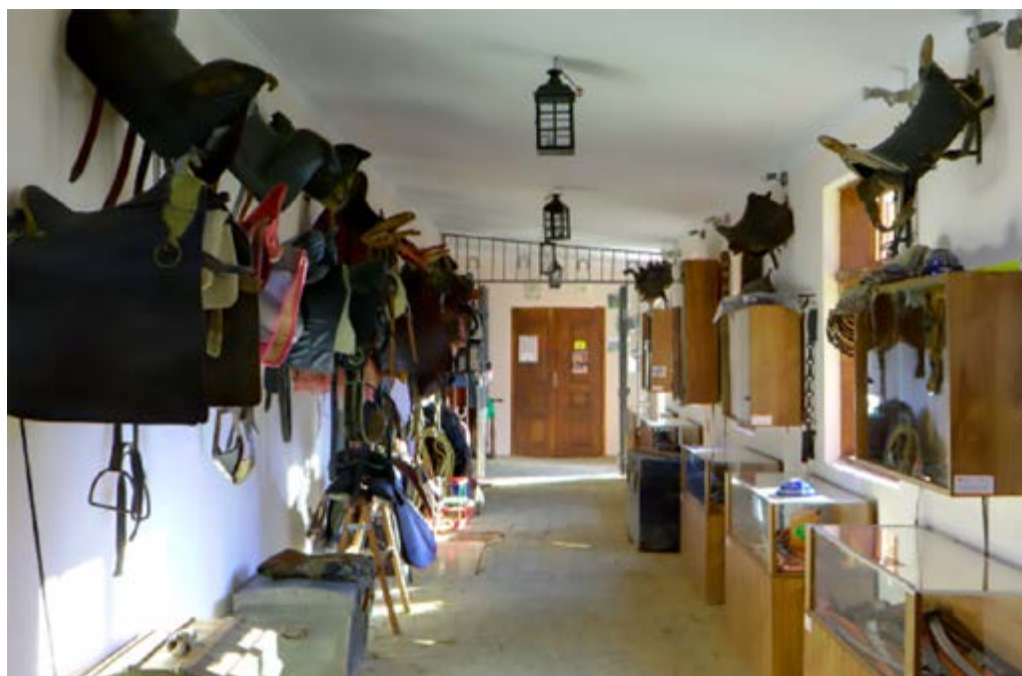


Lisia Chata w Długotęce-Świerkli

Kontakt: tel. 692 274 191, e-mail: renatka19@op.pl



Muzeum Motyli Arthropoda w Bochni
Kontakt: tel. 502 494 622, e-mail: muzeumbochnia@gmail.com



Muzeum Jazdy Konnej w Gładyszowie
Kontakt: tel. 503 068 055, e-mail: tkario@wp.pl



Muzeum- Łemkowska Zagroda Edukacyjna „Dziubyniłka” w Gładyszowie
Kontakt: tel. 513 011 863, e-mail: dziubynilka@gmail.com



Izba Pamięci w Gorlicach
Kontakt: tel. 501 765 353, profil na Facebooku: Grupa rekonstrukcji Historycznej Gorlice 1915



Izba Muzealna w Jodłówce Tuchowskiej
Kontakt: tel. 14 652 78 91, e-mail: romo40@poczta.onet.pl



Skansen na Jędrzejkówce w Laskowej
Kontakt: tel. 18 33 33 657; 604 801 988; 608 025 236 e-mail: info@skansenlaskowa.pl



*Izba Regionalna przy Gminnym Ośrodku Kultury w Łącku
Kontakt: tel. 18 444 61 69, e-mail: gok@lacko.pl*



Izba Regionalna przy Gminnym Ośrodku Kultury w Łącku
Kontakt: tel. 18 444 61 69, e-mail: gok@lacko.pl



Izba Regionalna w Szkole Podstawowej w Maszkowicach
Kontakt: tel. 18 444 60 46, e-mail: sp@maszkowice.pl



*Izba Tradycji Kolejarzy Węzła Nowosądeckiego w Nowym Sączu
Kontakt: tel. 698 587 287, e-mail: lukasz.widel@nsmk.pl*



*Domowa Kolekcja Metaloplastyki i Prac Konwisarskich
Kontakt: tel. 511 693 207, e-mail: kryma@mom.pl*



*Muzeum Regionalne Towarzystwa Miłośników Piwnicznej
i Muzeum Instrumentów Karpackich w GOK w Piwnicznej
Kontakt: tel. 663 937 929, 18 446 41 57, e-mail: muzeumtmp@gmail.com*



*Zagroda Lachowska „Kubalówka” w Podegrodziu nr 248
Kontakt: tel. 18 445 91 13 (GOK)*



Ogród Marzeń i Muzeum Kwiatów w Popowicach
Kontakt: 694 860 015, e-mail: wioletta_35_69@tlen.pl



Ekomuzeum Garncarstwa Im. Jana Głuszka w Regulicach
Kontakt: tel. 888 514 915, 12 283 12 01, e-mail: sprin@op.pl



*Muzeum Młynarstwa, Techniki i Rzemiosła Wiejskiego
im. Józefa Winiarskiego w Roztoce-Brzezinach
Kontakt: tel. 788 175 741, Facebook: Osada Młyńska Rozтока-Brzeziny 105*



*Izba Historyczna 1. Pułku Strzelców Podhalańskich AK w Słupnicach Górnych
Kontakt: tel. 18 33 26 005; 668 645 331*



Muzeum Pszczelarstwa i Skansen Pszczelarski w Stróżach nr 235
Kontakt: tel. 18 414 05 79, 668 280 022; e-mail: muzeum@bartnik.pl, www.bartnik.pl



Mini skansen „Chutor Walek” w Uniejowie-Rędzinach
Kontakt: tel. 723 290 437



Galeria Antoniego Rzęsy w Zakopanem
Kontakt: tel. 18 206 69 69; 695 482 204, e-mail: galeria@abntonirzasa



Muzeum Jana Kasprowicza na Harendzie w Zakopanem
Kontakt: tel. 18 206 84 26, e-mail: sptjk@interia.pl



Malowane chaty w Zalipiu

Kontakt: tel. 14 641 26 50, e-mail: zagroda-trojniakow@wp.pl

Międzynarodowa Sieć Muzeów Domowych

Międzynarodowa Sieć Muzeów Domowych jest luźnym zrzeszeniem właścicieli prywatnych (niepublicznych) zbiorów pamiątek i zabytków jako specyficznej formy dziedzictwa kulturowego, wspieranych przez różne instytucje, specjalistów wielu dziedzin nauki i sympatyków. Ma na celu rejestrację, dokumentację, naukowe opracowywanie i popularyzację tych zbiorów oraz wykorzystanie ich dla rozwoju kulturalnego i gospodarczo-społecznego, zwłaszcza obszarów wiejskich. Powstała na Ziemi Kłodzkiej w 2008 r. i z czasem rozwinęła się na regiony i kraje sąsiednie. Podstawą organizacyjną jest współdziałanie czterech głównych animatorów z udziałem dalszych partnerów. Bieżącymi pracami kieruje Zespół Koordynacyjno-Programowy. Sieć tworzy 229 kolekcji (wg stanu na 20 sierpnia 2023 r.): 167 polskich (w tym 41 małopolskich), 50 czeskich, 6 słowackich, 5 ukraińskich, 1 białoruska. Sieć jest otwarta dla wszystkich chętnych. Od 2008 r. przedstawiciele Sieci wraz z partnerami organizują coroczne spotkania pod nazwą Forum Muzeów Domowych (Kudowa-Zdrój, Česká Skalice, Nowy Sącz), a od 2010 r. – terenowe warsztaty w wybranych miejscowościach, w których prezentowane są prywatne kolekcje. Sieć ma w dorobku szereg wydawnictw.

INSTYTUCJE – GŁÓWNI ANIMATORZY SIECI

Muzeum Kultury Ludowej Pogórza Sudeckiego w Kudowie-Zdroju (MKLPS)
ul. Pstrążna 14, 57-350 Kudowa Zdrój
e-mail: skansen@kudowa.pl, tel. +48 74 866 28 43, +48 74 866 61 40

Polsko-Czeskie Towarzystwo Naukowe (PCzTN)
Rynek 58, 50-116 Wrocław
e-mail: pcztn@wp.pl, tel. +48 690 125 097, +48 690 120 446

Uniwersytet Śląski w Opawie-Wydział Filozoficzno-Przyrodniczy (UŚ-WFP)
Slezská univerzita v Opavě, Filozoficko-přírodovědecká fakulta (SIU-FPF)
Bezručovo náměstí 1150/13, 746 01 Opava
e-mail: irena.korbelarova@fpf.slu.cz, tel. +420 702 242 559

Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu (MONS)
ul. Jagiellońska 56, 33-300 Nowy Sącz
email: sekretariat@muzeum.sacz.pl, tel: + 48 18 443 77 08, +48 785 191 588

ZESPÓŁ KOORDYNACYJNO-PROGRAMOWY SIECI

Red. Bronisław MJ Kamiński (PCzTN) – Honorowy Kustosz Sieci
bronislaw.kaminski@interia.pl

Dr Ryszard Gładkiewicz (PCzTN) – współprzewodniczący
ryszard.gladkiewicz@uwr.edu.pl

Prof. PhDr. Irena Korbelářová, Dr. (UŚ-WFP) – współprzewodnicząca
irena.korbelarova@fpf.slu.cz

Mgr Jadwiga Dunaj (PCzTN) – sekretarz
jadviga.dunaj@uwr.edu.pl

Członkowie:

Mgr Marek Biernacki (MKLPS)
marbier1969@wp.pl

Jarosław Jancelewicz (Goleniów)
jaro.jancel@gmail.com

Mgr Maria Marcinowska (MONS)
edukmaj@interia.pl

Mgr Paweł Zaniewski
(Stowarzyszenie Polskich Muzealników Prywatnych, Kobyłka k. Warszawy)
kontaktSPMP@poczta.onet.pl

Róża Zgorzelska (Biedzychowice k. Prudnika)
rosa.zgorzelska@interia.pl

ISBN 978-83-962835-9-7